Wydanie 6

Dziś 6 stron

Cena 15 gr

GAZETA POMORSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok V — Bydgoszcz, piątek 6 czerwca 1952 r. — Nr 135 (1201)

Kanał Wołga — Don pracuj, dla komunizmu — dla pokoju

MOSKWA (PAP). — Z ogromną radością i entuzjazmem przyjął naród radziecki wiadomość o połączeniu Wołgi z Donem, o oddaniu do eksploatacji potężnej, wodnej arterii komunikacyjnej łączącej w jednolity system wodno - transportowy 5 mórz europejskiej części ZSRR. Każda wiadomość z trasy Kanału Wołga — Don napawa serca ludzi radzieckich poczuciem dumy ze wspaniałych sukcesów osiągniętych pod kierownictwem Rządu i Partii Bolszewickiej w budowie komunizmu.

Ostatnie meldunki z trasy wołżańsko - dońskiego szlaku wodnego podają, że ruch statków na tej nowej arterii komunikacyjnej wzmaga się z każdym dniem. Cały wołżańsko-doński szlak żeglowny, od Stalingradu do Rostowa nad Donem, jest już czynny.

Kanał Wołga — Don pracuje dla komunizmu, dla pokoju!

Komunikat Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

Ogólnopolska konferencja przeciw remilitaryzacji Niemiec — o Niemcy pokojowe, demokratyczne, zjednoczone!

Na posiedzeniu Prezydium Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju w dniu 28 maja br., które odbyło się pod przewodnictwem prezesa Polskiej Akademii Nauk — prof. Jana Dembowskiego, przyjęta została uchwała w sprawie zwołania na dzień 9 czerwca br. ogólnopolskiej konferencji przeciwko remilitaryzacji Niemiec, przeciw tzw. układowi ogólnemu, sankcjonującemu podział Niemiec w celu stworzenia z Niemiec Zachodnich bazy amerykańskiej agresji — o pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego w myśl postanowień układu poczdamskiego — o Niemcy zjednoczone, niepodległe, demokratyczne i pokojowe.

Zwołanie krajowej konferencji ma również na celu zatwierdzenie delegacji polskiej na międzynarodową konferencję w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, która odbędzie się w połowie czerwca br.

W konferencji międzynarodowej, przygotowanej przez komitet inicjatywy, złożony z reprezentantów Niemiec i krajów sąsiadujących z Niemcami, wezmą udział wybitne osobistości tych krajów, należące do różnych ugrupowań politycznych i społecznych o różnych poglądach ideologicznych. W imię obrony pokoju konferencja postanowi o środkach, wiodących do skoordynowania akcji pokój miłujących narodów w celu pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

Polskę reprezentowali w komitecie inicjatywy ob. ob. prof. Jan Dembowski, ks. prof. Eugeniusz Dąbrowski, red. Ostap Dłuski, prof. Stefan Ignar, pisarz Jarosław Iwaszkiewicz.

Ogólnopolska konferencja w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, w której wezmą udział przedstawiciele najszerszych warstw naszego społeczeństwa i wszystkich jego środowisk, da wyraz stanowisku naszego narodu, które delegacja przedstawi z kolei na konferencji międzynarodowej.

Polski Komitet Obrońców Pokoju wzywa wszystkie terenowe komitety obrońców pokoju do wzmożenia kampanii przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, na rzecz poparcia słusznych postulatów niemieckich demokratów i patriotów, walczących o zjednoczenie i niepodległość swego kraju, w imię pokoju i przyjaznej współpracy narodów.

List pracowników rolnictwa Litewskiej SRR do Stalina

MOSKWA (PAP). W liście do Stalina, opublikowanym na łamach prasy radzieckiej, pracownicy rolnictwa Litewskiej SRR donoszą, że młode kołchozy Republiki Litewskiej szybko się rozwijają i osiągają poważne sukcesy.

Autorzy listu stwierdzają, że obszar zasiewów systematycznie wzrasta, szybko rozwija się pogłowie bydła. W roku 1951 pogłowie bydła w kołchozach wzrosło o 62 proc., trzody chlewnej o 66 proc., drobiu o przeszło 67 proc. W roku ubiegłym ośrodki maszynowo - traktorowe Litewskiej SRR otrzymały z bratnich republik wiele nowych traktorów, kombajnów zbożowych i innych maszyn.

Pracownicy rolnictwa litewskiego zobowiązują się zwiększyć w roku bież. obszary zasiewów o 120 tys. ha w porównaniu z rokiem ubiegłym, zagospodarować 40 tys. błotnistych terenów i zwiększyć znacznie zakres prac wykonywanych przez traktory. Ponadto autorzy listu postanawiają wykonać przedterminowo i z nadwyżką dostawy dla państwa.

—o—

Inż. Feliks Szczepański podsekretarzem stanu w Ministerstwie Hutnictwa

WARSZAWA (PAP). Prezydent RP mianował podsekretarzem stanu w Ministerstwie Hutnictwa inż. Feliksa Szczepańskiego, dotychczasowego podsekretarza stanu w Ministerstwie Górnictwa.

—o—

Komunikat o odroczeniu Zlotu Korespondentów Chłopskich

Zlot Korespondentów Chłopskich który miał odbyć się w dniach 8 i 9 czerwca br. odbędzie się w dniach 29 i 30 czerwca br. w Warszawie.

Uczestnicy Zlotu proszeni są o przybycie do Warszawy na dzień 29 czerwca br.

Bilans pierwszego dnia zorganizowanej walki przeciw okupantom amerykańskim, faszyzmowi i wojnie świadczy o wielkim sukcesie robotniczej i postępowej Francji

Manifestanci w Tuluzie odparli brutalny atak policji

PARYŻ (PAP). „L'Humanite" podaje, że bilans akcji strajkowej, przeprowadzonej przez robotników francuskich w środę 4 czerwca, w pierwszym dniu zorganizowanej walki o wolność Duclos i innych patriotów, walki przeciwko okupantom amerykańskim, faszyzmowi i wojnie oraz o postulaty zawodowe, świadczy o wielkim sukcesie odniesionym przez robotniczą i postępową Francję.

OKRĘG PARYSKI

W okręgu stołecznym strajkowało w środę około 100 tys. metalowców w licznych zakładach pracy. W największych francuskich zakładach przemysłowych. — W fabryce samochodów Renault, zatrudniających około 45 tys. robotników, praca została całkowicie wstrzymana. Znaczna część robotników zakładów Renault strajkowała także w czwartek.

Strajkowali także robotnicy budowlani, tak, że wszystkie przedsiębiorstwa tej branży były w środę nieczynne.

W okręgu paryskim strajkowali robotnicy przemysłu chemicznego i włókienniczego. W wielu przedsiębiorstwach liczba strajkujących sięgała 100 proc. W tych gałęziach przemysłu strajki trwały także w czwartek i zostały zapowiedziane na dni następne.

Na Dworcu Lyońskim przez całą środę miały miejsce krótsze i dłuższe przerwy w pracy kolejarzy.

W XIII dzielnicy Paryża strajkowali robotnicy wielkich zakładów samochodowych Panhard - Lebassor.

Znaczne nasilenie przybrały strajki na przedmieściach Paryża. Robotnicy fabryk samochodowych Chausson w Asnieres i Hispano - Suiza w Bois Colombes oraz metalowcy fabryk w Issy les Moulineaux, Saint Denis, Suresnes, Courbevoie i Montrouge strajkowali przez całą środę.

Szczególnie wielki zasięg miała akcja strajkowa w miejscowości Montreuil, której ludność Jacques Duclos reprezentuje w Zgromadzeniu Narodowym. Strajkowali tam metalowcy, robotnicy papierni i fabryk elektrotechnicznych. W większości wypadków członkowie prawicowej organizacji związkowej Force Ouvriere i chrześcijańskich związków zawodowych wbrew zakazowi władz tych związków przyłączyli się do akcji i strajkowali wraz z towarzyszami z Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT).

Robotnicy fabryki samochodów Chausson w Asnieres wysłali do ministra spraw wewnętrznych delegację z żądaniem natychmiastowego uwolnienia Jacques Duclos. W fabryce samochodów Somua w Saint-Ouen policja usiłowała zająć jeden z warsztatów i aresztowała robotnika algerskiego. Robotnicy zmusili policjantów do opuszczenia terenu fabryki i do zwolnienia bezprawnie aresztowanego Algerczyka.

W CAŁEJ FRANCJI

Robotnicy większości fabryk metalurgicznych Marsylii strajkowali przez cały dzień 4 czerwca. Strajkujący utrzymali się na terenie fabryk wbrew usiłowaniom policji, która próbowała ich usunąć. W Marsylii strajkowało ponadto 90 proc. kolejarzy i robotników budowlanych, 70 proc. marynarzy statków zakotwiczonych w porcie; oprócz tego strajkowali robotnicy fabryk chemicznych i włókienniczych.

W okręgu lyońskim strajkowali kolejarze i robotnicy fabryk chemicznych. Nieczynne były także z powodu strajku przedsiębiorstwa budowlane.

W porcie Ruen w środę strajkowali wszyscy robotnicy portowi. Strajk objął także robotników wielu stoczni.

W Montlucon strajkowali wszyscy metalowcy i kolejarze. W Nicei strajkowali robotnicy zakładów budowlanych, fabryk metalurgicznych oraz pracownicy monopolu tytoniowego.

Akcja strajkowa objęła także Brest, Lorient, Tarbes, Tuluzę, Bordeaux, Narbonne, Sete i wiele innych miast.

TERRORYSTYCZNE ZARZĄDZENIA RZĄDU PINAY'A

Rząd Pinay'a usiłując zdławić ruch strajkowy i wywołać atmosferę terroru, skoncentrował w okręgu paryskim i innych miastach przemysłowych znaczne siły policji i żandarmerii. Minister spraw wewnętrznych Brune zapowiedział oficjalnie, że zamierza użyć wojska do akcji represyjnej. W tym celu sprowadzono do okolic Paryża oddziały spadochroniarzy i wojska pancerne. Jednocześnie na rozkaz premiera Pinay'a policja przeprowadziła w nocy z wtorku na środę masowe aresztowania wśród przywódców związków zawodowych.

Do poważnych starć z policją doszło w Tuluzie, gdzie na jednym z głównych placów odbyła się wielka manifestacja patriotów pod hasłem walki przeciwko faszyzmowi i o wolność Duclos i Stila. Manifestanci wznosili okrzyki: „Precz z Ridgway'em!", „Domagamy się zwolnienia Jacques Duclos!".

Policja zaatakowała brutalnie uczestników manifestacji, lecz po krótkim starciu zmuszona została do wycofania się. Przy ul. Saint Bernard manifestanci wznieśli barykadę. W śródmieściu Tuluzy ruch kołowy był przez dłuższy czas wstrzymany.

Poważne obawy co do stanu zdrowia Jacques Duclos



PARYŻ (PAP). Dziennik „L'Humanite" donosi, że stan zdrowia trzymanego bezprawnie w więzieniu sekretarza Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej Jacques Duclos, który cierpi na cukrzycę, budzi poważne obawy. Przebywanie w więzieniu wywołało pogorszenie się jego stanu zdrowia.

Pierwsze meldunki o przebiegu akcji protestacyjnej w czwartek 5 czerwca

PARYŻ (PAP). Dziennik „Ce Soir" podaje pierwsze niekompletne jeszcze meldunki o przebiegu akcji protestacyjnej w całej Francji w czwartek 5 czerwca.

W godzinach rannych do strajku przystąpiło 25 tysięcy metalowców w departamencie Nord. Liczne strajki protestacyjne odbyły się w kopalniach zagłębia węglowego północnej Francji.

W Calais pracownicy elektrowni strajkowali przez cały dzień. W Boulogne strajkują dokerzy. W Lyonie strajkowali przez czwartek robotnicy licznych fabryk metalurgicznych. W Marsylii strajkują robotnicy 96 przedsiębiorstw budowlanych i 50 fabryk metalurgicznych. Na Korsyce rozpoczęli strajk górnicy i robotnicy budowlani.

Ruch strajkowy rozszerzył się w czwartek na departamenty Alpes Maritimes, Loire, Meurhe et Moselle i Nord. Metalowcy departamentu Nord zapowiedzieli, że będą strajkowali również w piątek.

Przez cały czwartek strajkowali robotnicy stoczni w Rouen. Dokerzy Dunkierki postanowili strajkować od soboty do wtorku. W departamencie Basses Alpes rozpoczęli strajk górnicy kopalni Saint - Aubin. W Marsylii strajkowali przez czwartek marynarze 19 statków zakotwiczonych w porcie.

W górę sztandar współzawodnictwa zlotowego



Klasa IXb w Ogólnokształcącej Szkole TPD Stopnia Podstawowego i Licealnego w Bydgoszczy — jak do tej pory — znajduje się na czołowym miejscu we współzawodnictwie przedzlotowym.

— Jak najlepsze wyniki egzaminów promocyjnych — tym przywitamy Zlot, tak postanowili koledzy z kl. IXb.

Codziennie odbywają się wspólne powtórki z przedmiotów egzaminacyjnych. Prowadzą je najlepsi uczniowie: Bogdan Lewkow, Irena Kowalska. Ogromna troska klasy to najsłabsi — przecież klasa nie może dopuścić do tego, żeby ktoś nie otrzymał promocji. Słabszymi zajmują się indywidualnie: Janina Kubica, Irena Kowalska, Sylwia Krzyżanowska.

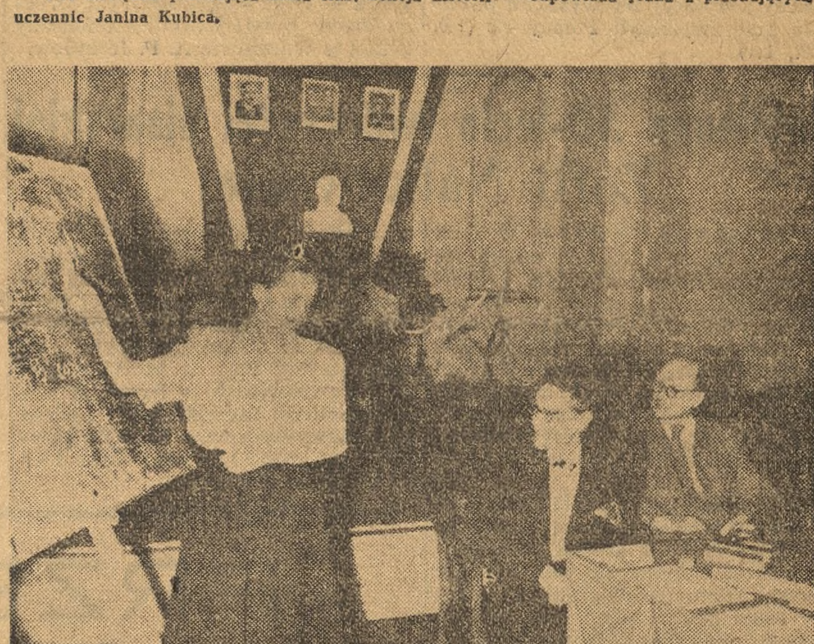
Ale to nie wszystko.

Klasa IXb nie ma również spóźnień, nie ma nieusprawiedliwionych absencji.

Po nauce jest czas na zabawę i pracę społeczną. Kl. IXb uczy się piosenek zlotowych, uczy się tańczyć, założyła działkę miczurinowską, pracuje przy porządkowaniu gabinetu chemicznego, pracowała przy budowie parku młodzieżowego.

Ciekawi jesteście zapewne, kto jest najgroźniejszym rywalem kl. IXb — otóż klasa IXa, która, jak wykazują ostatnio przez Szkolną Komisję Konkursową ogłoszone wyniki, pozostaje tylko o 5 punktów w tyle.

NA ZDJĘCIU przodująca klasa IXb. Lekcja historii — odpowiada jedna z przodujących uczennic Janina Kubica.



I to też Ogólnokształcąca Szkoła TPD stopnia Podstawowego i Licealnego w Bydgoszczy.

Jak myślicie, kto to jest — ta uśmiechnięta koleżanka, która rozwiązuje „groźne" zadanie z trygonometrii?

To Jadwiga Wilmanówna — zdaje ustny egzamin maturalny z matematyki. Nawet na egzaminie maturalnym, i to z trygonometrii, można się uśmiechać, o ile przez cały czas pracowało się pilnie i sumiennie.

Jadwiga Wilmanówna to bardzo dobra uczennica, znana z tego, że zawsze pomagała słabszym, jedna z najlepszych recytatorek szkolnego zespołu artystycznego, ofiarna przewodnicząca zarządu klasowego ZMP. Klasa XIa, brała także udział we współzawodnictwie przedzlotowym.

— Głównym naszym celem — mówi kol. Jadzia — to stuprocentowe zdanie matury.

Masy pracujące Niemiec Zachodnich uzmagają walkę przeciwko „układowi ogólnemu"

BERLIN (PAP). — Masy pracujące Niemiec Zachodnich w dalszym ciągu demonstrują przeciwko reakcyjnej polityce rządu Adenauera oraz przeciwko militarystycznemu „układowi ogólnemu".

W Berlinie odbyło się zebranie załogi zakładów wydawniczych „I. G. Druck und Papier". W Hamburgu w czwartek zastrajkowali wszyscy pracownicy zakładów komunikacyjnych. Wskutek strajku w mieście została całkowicie sparaliżowana komunikacja.

Robotnicy fabryk tekstylnych w Akwizgranie przerwali pracę i zapowiedzieli kategoryczną walkę przeciwko zdradzieckiej polityce Adenauera. Również w Bremie robotnicy wszystkich zakładów ogłosili strajk, domagając się uchylenia reakcyjnej ustawy o regulaminie dla przedsiębiorstw. W potężnej demonstracji na Placu Katedralnym wzięło udział przeszło 35 tysięcy mieszkańców Bremy.

Potężnieje fala strajków w USA

Szczegóły na str. 2.

—o—

Chłopi pracujący woj. warszawskiego zwiedzają spółdzielnie produkcyjne na wsi pomorskiej

W dniu 5 bm. do naszego województwa przybyła na okres 3 dni wycieczka chłopów pracujących z 18 powiatów woj. warszawskiego w liczbie 476 osób, aby zapoznać się z dotychczasowymi osiągnięciami i rozwojem spółdzielczości produkcyjnej na wsi pomorskiej.

W pierwszym dniu uczestnicy wycieczki zwiedzili spółdzielnie produkcyjne w Szubinie — wsi — pow. Szubin, Kościeszkach — pow. Mogilno, Kazinie, Łęgnowie i Nowym Dworze — pow. Bydgoszcz, Kosowie i Niedźwiedziu — pow. Świecie oraz w Grodztwie — pow. Inowrocław.

Małorolni i średniorolni chłopi województwa warszawskiego w następnych dniach zwiedzą dalsze 16 spółdzielni produkcyjnych oraz spotkają się z załogami przodujących zakładów przemysłowych naszego województwa.

Wzmaga się fala strajków w USA

Strajk 650 tysięcy robotników przemysłu stalowego. — Klasa robotnicza Stanów Zjednoczonych walczy o swe prawa

NOWY JORK (PAP). Dnia 2 czerwca rozpoczął się w Stanach Zjednoczonych strajk 650 tysięcy metalowców, zrzeszonych w Kongresie Przemysłowych Związków Zawodowych (CIO).

Konflikt między robotnikami przemysłu stalowego USA a właścicielami stalowni trwa od dłuższego czasu, od chwili wygaśnięcia układu zbiorowego w sprawie płac.

Strajk miał wybuchnąć już 9 kwietnia br. Truman wydał wówczas rozkaz wprowadzenia kontroli państwowej nad przedsiębiorstwami przemysłu stalowego, w celu uniemożliwienia strajku robotników.

29 kwietnia związek zawodowy stalowców ogłosił strajk, który po trzech dniach został przez służalczego przywódcę związku Murray'a odwołany.

Antyrobotnicze stanowisko administracji państwowej, nieustępliwość potentatów przemysłu stalowego oraz zdradliwa taktyka przywódcy związku zawodowego Murray'a wywołały wśród robotników głębokie oburzenie.

Należy przypomnieć, że w bieżącym roku koncerny przemysłu stalowego osiągnęły zyski najwyższe w dziejach USA.

Prasa amerykańska podaje, że strajk robotników przemysłu stalowego rozszerza się na inne gałęzie przemysłu związane z przemysłem stalowym. Tak np. w północnych okręgach stanu Minnesota na znak solidarności z robotnikami przemysłu stalowego zastrajkowali górnicy w kopalniach węgla. W wielu kopalniach należących do koncernów stalowych w innych stanach USA przerwana została praca.

W dniu 3 bm. rozpoczął się strajk 12 tysięcy robotników w zakładach lotniczych „Republic Aviation Corporation" w miejscowości Farmingdale w stanie Nowy Jork.

W poniedziałek rozpoczął się strajk 10 tysięcy robotników fabryk włókienniczych w Nowym Jorku i w Massachusetts.

Dziennik „New York Daily Worker" zaznacza, że obecny strajk metalowców ma doniosłe znaczenie dla walki amerykańskiej klasy robotniczej o lepszą przyszłość.

NOWY JORK (PAP). Na drugi dzień po rozpoczęciu strajku w przemyśle stalowym, przeprowadzono masowe redukcje robotników w kopalniach węgla i na kolejach. Największe towarzystwo kolejowe „Pennsylvania Railroad" zapowiedziało redukcję 9 tysięcy robotników. Towarzystwo „Ilinois Central Railway" zwolniło 3.500 robotników. Liczba zwolnionych górników osiągnęła prawie 3 tysiące osób.

Sesja Rady Wykonawczej Światowej Federacji Pracowników Nauki

obradowała w Wiedniu pod przewodnictwem prof. Joliot-Curie

WIEDEŃ (PAP). — W dniach 31 maja — 2 czerwca obradowała w Wiedniu Rada Wykonawcza Światowej Federacji Pracowników Nauki. Obradom przewodniczył profesor Joliot - Curie. Posiedzenie Rady Wykonawczej miało się odbyć w Anglii, lecz wobec tego, że rząd angielski odmówił wiz członkom Rady, konferencję przeniesiono do Wiednia.

Rada Wykonawcza przyjęła do Światowej Federacji pracowników Nauki — Związek Pracowników Szkół Wyższych i Instytutów Naukowych ZSRR, Sekcję Naukową Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz Węgierski Związek Towarzystw Naukowych i Technicznych. Obecnie Światowa Federacja Pracowników Nauki liczy ogółem 84 tysiące członków.

Federacja zrzesza stowarzyszenia naukowe Chin, Francji, Anglii, USA, ZSRR oraz dziewięciu innych państw i jest pierwszą organizacją światową, której działalność poświęcona jest rozwojowi nauki i twórczości naukowej oraz wykorzystaniu jej dla sprawy pokoju.

W uchwalonej rezolucji Rada wyraża poważną obawę o losy nauki z powodu wzrastającej liczby zakazów uczestnictwa w międzynarodowych kongresach i konferencjach naukowych.

Następnie Rada wysłuchała referatu przedstawiciela Chin prof. Tu Czan - wana, poświęconego stosowaniu przez wojska amerykańskie broni bakteriologicznej w Korei i w Chinach.

Rada poleciła prof. Joliot - Curie, aby zaapelował do oddziałów Federacji o wyrażenie głębokiego oburzenia wobec stosowania broni bakteriologicznej, o wywarcie nacisku na rząd USA, aby skłonić go do ratyfikacji protokołu genewskiego z 1925 r. Ponadto oddziały Federacji powinny domagać się od ONZ potępienia broni bakteriologicznej.

W przemówieniu końcowym prof. Joliot - Curie omówił zagadnienie walki sił pokoju z siłami wojny.

Delegacja chłopów polskich powróciła z wycieczki do Związku Radzieckiego

WARSZAWA (PAP) — 5 bm. powróciła ze Związku Radzieckiego 130 osobowa wycieczka chłopów polskich. Uczestnicy wycieczki wrócili do kraju pełni niezapomnianych wrażeń, wzruszeni braterską gościnnością ludzi radzieckich, serdecznie wdzięczni za to, że mogli zetknąć się bezpośrednio z wieloletnim dorobkiem przodującego rolnictwa radzieckiego, oczarowani pięknem stolicy Kraju Rad — Moskwy.

Przybywających do Warszawy uczestników wycieczki powitali na Dworcu Głównym — minister Rolnictwa Dąb Kocioł, wiceministrowie Rolnictwa — Rzendowski i Domagała, kierownik Wydziału Rolnego KC PZPR tow. Pszczółkowski i prezes ZSCh — Ożga - Michalski. Na dworcu obecny był II sekretarz ambasady ZSRR w Warszawie A. P. Jermiłow.

Ze sportu

Piłkarze kadry zwyciężają Dozsa 4:3

Mecz treningowy polskiej kadry narodowej z węgierskim zespołem Dozsa zgromadził na stadionie Budowlanych we Wrzeszczu ponad 30 tysięcy widzów. Spotkanie zostało rozegrane w trzech tercjach po 30 min. Po ciekawej i stojącej na wysokim poziomie grze zwyciężyli Polacy 4:3 (1:0, 2:2, 1:1).

Jubileusz 50-lecia twórczości pisarskiej Zofii Nałkowskiej

WARSZAWA (PAP). — W dniu 4 bm. w Domu Literatury odbyło się uroczyste zebranie Związku Literatów Polskich, zorganizowane dla uczczenia jubileuszu 50-lecia twórczości znakomitej powieściopisarki Zofii Nałkowskiej. Na zebranie przybył minister Kultury i Sztuki Stefan Dybowski, przedstawiciele Zarządu Głównego ZLP oraz liczni przedstawiciele świata literackiego i kulturalnego.

Pojawienie się na sali Zofii Nałkowskiej przyjęli zebrani serdecznymi oklaskami. Za stołem prezydialnym obok jubilatki zasiedli: min. Dybowski, sekretarz generalny ZLP Jerzy Putrament, Lucjan Rudnicki, Janina Broniewska, Helena Boguszewska, Kazimierz Brandys, Bohdan Czeszko i Jarosław Iwaszkiewicz.

Po zagajeniu zebrania przez J. Putramenta, min. Dybowski udekorował Zofię Nałkowską za zasługi dla kultury polskiej Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu „Odrodzenia Polski".

Przemówienie okolicznościowe wygłosił wiceprezes Zarządu Głównego ZLP Jarosław Iwaszkiewicz.

Wśród gorących oklasków zebranych jubilatka przyjmowała życzenia od swych kolegów — pisarzy. Pośród licznych depesz, które nadesłano z okazji jubileuszu, odczytano również depeszę od Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, w której złożone zostały życzenia wybitnej działaczce ruchu bojowników o pokój.

Po części oficjalnej odbyła się część artystyczna, w której artyści scen warszawskich — Ryszarda Hanin i Andrzej Szczepkowski — odczytali fragmenty z dzieł Zofii Nałkowskiej, zaś Paweł Lewiecki odegrał kilka utworów Chopina.

Plenarne posiedzenie Czechosłowackiego Komitetu Obrońców Pokoju

PRAGA (PAP) — W Pradze odbyło się plenarne posiedzenie Czechosłowackiego Komitetu Obrońców Pokoju, na którym omówiono zadania Komitetu na najbliższy okres.

Obszerne przemówienie wygłosiła w toku obrad przewodnicząca Komitetu Obrońców Pokoju, wiceprzewodnicząca Zgromadzenia Narodowego A. Hodinova — Spurna, która wskazała na konieczność wzmożenia walki o zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami i podkreśliła, że walka przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich jest w tej chwili dla narodów Europy decydującą walką.

Plenum Komitetu Obrońców Pokoju ustaliło jednomyślnie skład delegacji czechosłowackiej na międzynarodową konferencję w Paryżu, która zajmować się będzie zagadnieniami pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

Plenum zatwierdziło wniosek Prezydium o przyznaniu czechosłowackich nagród pokoju za rok 1951.

Za wybitne osiągnięcia w dziedzinie literatury, plastyki i muzyki, stanowiące wkład do walki o pokój, nagrody przyznano: kompozytorowi D. Kardoszowi za „Kantatę pokoju", pisarzowi K. Konradowi za książkę pt. „Przejazdem przez nową Polskę", pisarzowi F. Kubce za książkę pt. „Krótkie opowiadania dla pana Trumana" oraz malarzowi — A. Pelcowi za rysunki o tematyce związanej z walką o pokój.

Po raz pierwszy na Pomorzu

Mechaniczne tynkowanie na budowie Osiedla Leśnego

W dniu wczorajszym na budowie Osiedla Leśnego przeprowadzona została po raz pierwszy na Pomorzu próba wykorzystania mechanicznej tynkowarki, [illegible] opracowane zostało przez znanego racjonalizatora budownictwa, Budowniczego Polski Ludowej Michała Krajewskiego.

Mechaniczna tynkownica jest maszyną mało skomplikowaną. Zaprawa tynkowa z betoniarki dostaje się przez sito do koszyka pompy ssąco-tłoczącej, która przepycha ją wężem do końcówki. W końcówce tej zaprawa murarska podaje się strumieniowi sprężonego powietrza, co umożliwia równomierne tynkowanie.

Zmechanizowanie robót tynkarskich pozwala na eliminowanie pracy windy wraz z obsługą i szeregu pomocniczych prac.

Wydajność pracy zwiększa się dzięki temu trzykrotnie.

Zaszczyt dokonania pierwszej próby tynkowniczy na Pomorzu przypadł w udziale brygadziście tynkarskiemu, wielokrotnemu przodownikowi pracy tow. Pawłowi Bagniewskiemu. Trzeba powiedzieć, że z początku nie bardzo wierzył on w tę dziwną maszynę. Dopiero gdy rozpoczął pracę, przekonał się jak ogromne korzyści ona daje.

W ciągu 5 i pół godziny Bagniewski wraz ze swoją brygadą liczącą 3 ludzi otynkował 350 metrów kwadratowych muru.

Ręcznie tą samą pracę musiałoby wykonać 25 tynkarzy w ciągu co najmniej 8 godzin.

Nic więc dziwnego, że zastosowanie nowej metody pracy, wzorowanej na doświadczeniach murarzy radzieckich i maszyny, która ułatwi pracę załóg budowlanych, przyjęte zostało przez całą załogę Osiedla Leśnego z radością.

Nowe zbrodnie amerykańskie na Kożedo

pod osobistym dowództwem gen. Boatnera

NOWY JORK (PAP). — Zachodnie agencje prasowe podają, że w dniu 4 czerwca dwie kompanie amerykańskie w maskach gazowych i z bagnetami na karabinach wdarły się przy poparciu dwóch 46-tonowych czołgów do sektora obozowego nr 85 na wyspie Kożedo i przeprowadziły aresztowania wśród jeńców.

Drugą podobną „akcję" przy użyciu trzech czołgów i trzech kompanii piechoty przeprowadzono przeciwko sektorowi obozowemu nr 56, w którym aresztowano — jak podaje agencja United Press — 75 jeńców. Namioty, w których mieszkali aresztowani, zostały spalone przy użyciu miotaczy płomieni.

Dnia 5 czerwca trzy kompanie piechoty amerykańskiej przy poparciu dwóch czołgów zaatakowały sektor obozowy nr 607. Zniszczono wiele namiotów jenieckich.

Agencja United Press podaje, że „operacje" wojsk amerykańskich przeciwko bezbronnym jeńcom przeprowadzane były pod osobistym dowództwem gen. Boatnera.

Do niektórych obozów, w których przebywa 9 tys. jeńców, amerykańskie władze obozowe zamiast worków z ryżem dostarczały worków z piaskiem.

Agencja Reutera podaje, że w obozie nr 60 żołnierze amerykańscy wrzucili do kotła z gotującą się żywnością bombę z gazem łzawiącym, w wyniku czego jeńcy tego dnia pozostali bez posiłku.

Egzotyczne rośliny przemysłowe rosną w woj. koszalińskim

Państwowe Gospodarstwa Rolne okręgu koszalińskiego przystąpiły po raz pierwszy do uprawy kauczukodajnej rośliny — koksagis oraz wprowadziły doświadczalne uprawy kapusty abisyńskiej, traw, „mocharu", trawy sudańskiej, które mają małe wymagania glebowe, a posiadają dużo masy zielonej.

---o---

Popiersie Moniuszki w Wilnie

MOSKWA (PAP). Społeczeństwo litewskie obchodziło uroczyście 80 rocznicę zgonu Stanisława Moniuszki. Wielki kompozytor mieszkał przez 18 lat w Wilnie. Tutaj powstała jego wielka opera — „Halka".

Dopiero w warunkach władzy radzieckiej naród litewski otrzymał możność zapoznania się z wielkimi dziełami Stanisława Moniuszki. Burżuazja litewska wszelkimi sposobami szerzyła nienawiść narodową między Polakami a Litwinami, nie dopuszczała do udostępnienia kultury polskiej narodowi litewskiemu.

Obecnie na scenie Państwowego Teatru Opery i Baletu Litewskiej SRR wystawiono operę „Halkę", która cieszy się ogromnym powodzeniem.

Dla uczczenia pobytu Moniuszki w Wilnie, na jednej z ulic miasta wzniesiono na pięknym cokole popiersie wielkiego kompozytora.

---o---

Zespół „Mazowsze" bierze udział w „Wiośnie praskiej"

PRAGA (PAP). W Libercu (Czechy Północne) odbył się pierwszy występ zespołu polskiego „Mazowsze", który udał się do Czechosłowacji na Międzynarodowy Festiwal Muzyczny „Wiosna praska".

Występ „Mazowsza" w Libercu, który zgromadził w parku ludowym przeszło 20 tys. osób, przekształcił się w potężną manifestację przyjaźni czechosłowacko - polskiej. Po zakończeniu koncertu członkowie zespołu obsypani zostali kwiatami. Dnia 4 bm. zespół przybył do Pragi.

---o---

W trosce o podniesienie jakości produkcji pończoch

ŁÓDŹ (PAP). Przy stopniowym podnoszeniu się jakości sztucznego włókna, załogi zakładów pończoszniczych i dziewiarskich stwierdzają w poszczególnych wypadkach braki techniczne w gotowej przędzy z włókien sztucznych. Znaczna ilość tych braków powstaje na skutek niewłaściwej pracy działów przędzalniczych zakładów włókien sztucznych. Błędy w nawijaniu przędzy na szpule i cewki papierowe powodują zrywanie się poszczególnych włókien, co osłabia przędzę. Występują też przecięcia całych pasm przędzy. Uszkodzenia takie obniżają jakość pewnej części produkcji artykułów dziewiarsko - pończoszniczych, jak również zmniejszają wydajność pracy robotników.

Zagadnieniom podniesienia jakości produkcji poświęcona była krajowa narada przedstawicieli pionów technicznych zakładów przemysłu dziewiarskiego i włókien sztucznych, która odbyła się ostatnio w Łodzi.

Uczestnicy narady podjęli uchwałę zalecającą obu centralnym zarządom zwołanie w najbliższym czasie narady roboczej grup specjalistów, którzy opracowaliby nowe metody pracy prowadzące do dalszego polepszenia jakości artykułów produkowanych z włókien sztucznych.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ

Ostatnie tygodnie, ostatnie dni obfitowały w liczne wydarzenia. Dziennikarz nie zdążył jeszcze skomentować jednego, a już staje przed nim zadanie napisania komentarza do nowego wydarzenia. Czytelnik jest jeszcze pod wrażeniem jednej wiadomości, a już prasa przynosi mu szczegóły nowych wydarzeń.

Imperialiści podpisali w Bonn z Adenauerem wojenny „układ ogólny", utrwalający podział Niemiec i przekształcanie Niemiec Zachodnich w bazę agresji. Odpowiedź narodu niemieckiego była natychmiastowa. Miliony Niemców masowymi demonstracjami i strajkami wyraziły swe stanowisko wobec zbrodniczych planów Adenauera i jego amerykańskich protektorów.

W dzień później w Paryżu pod batutą Achesona podpisany został układ w sprawie tzw. „armii europejskiej". Pod szyldem owej „europejskości" kryje się wskrzeszenie hitlerowskiego Wehrmachtu i włącznie go w charakterze czołówki agresji do hord atlantyckich. Przez całą Francję przebiegł gniewny okrzyk ludu francuskiego: „Morderco Ridgway, wracaj do domu!" W ten sposób lud francuski „powitał" tego, który mordował kobiety i dzieci koreańskie, mordował jeńców koreańskich i chińskich. Jemu to w uznaniu tych „zasług" Waszyngton powierzył stanowisko szefa hord atlantyckich, stanowisko gauleitera Europy Zachodniej.

ZWYCIĘSKI MELDUNEK

W dniu, w którym lud Paryża, nie uląkłszy się strzałów rozbestwionych policjantów premiera — kolaboracjonisty Pinay'a, stawiał zacięty, bohaterski opór zmotoryzowanym i uzbrojonym na wzór amerykański oddziałom policji, z drugiej strony Alp — z Włoch — płynęły w świat wiadomości, napawające otuchą, wiadomości budzące radość. Lud włoski z dumą meldował wszystkim narodom: „Nasz blok ludowy, mimo terroru, mimo faszystowsko - chadeckich machinacji, jest dziś największą siłą polityczną kraju. W obu turach wyborów samorządowych zdobył 8,5 miliona głosów, znacznie powiększając dotychczasowy stan posiadania. Pachołkom Waszyngtonu, chadekom de Gasperi'ego, został, mimo poparcia Watykanu, zadany ciężki cios: stracili oni 4 miliony głosów. Fakt, że blokowi ludowemu, którego przewodnią siłą jest Komunistyczna Partia Włoch, udało się zdobyć miliony głosów chłopskich we Włoszech południowych, świadczy, że chłop włoski staje u boku swego robotniczego sojusznika do walki o wspólne cele — o pokój, o wolność, o chleb.

Szybko, niemal że z dnia na dzień ucichły fanfary, którymi reakcja świata zachodniego witała oficjalne wskrzeszenie Wehrmachtu hitlerowskiego. Spuściła z tonu ich prasa, która śpiewała hymny pochwalne na cześć autorów zbrodniczych układów z Bonn i z Paryża. Głos ludów zakłócił ciszę ministerialnych gabinetów, w których jednym pociągnięciem pióra szajka spiskowców chce decydować o przyszłości narodów, o ich życiu, o ich kulturze, domach, kościołach, muzeach.

DZWONEK POLICJANTA

Spiskowców ogarnął strach. Ze strachu tego zrodziła się decyzja wielkiej prowokacji. Decyzja aresztowania Jacques Duclos, ukochanego przywódcy francuskiego proletariatu, najbliższego współbojownika Maurice Thoreza. Wybitny publicysta francuski, Courtade, pisał ostatnio na łamach „Humanite": „Koalicja atlantycka składa się w 80 proc. z państw, których obywatele muszą się liczyć zawsze z tym, że o godzinie 6 rano obudzi ich dzwonek, nie będący dzwonkiem mleczarza". Ten dzwonek — to dzwonek policjanta. To ten sam dzwonek, który około 20 lat temu budził ze snu niemieckich robotników, niemieckich komunistów, który zwiastował im śmierć lub katusze w hitlerowskich obozach koncentracyjnych.

To ten sam dzwonek, który 10 lat temu prawie we wszystkich krajach Europy zwiastował nadejście Gestapo. Tym razem — to dzwonek naciśnięty palcem policjanta francuskiego na rozkaz amerykańskich imperialistów, na rozkaz amerykańskich okupantów.

ZŁUDZENIA FASZYSTY

Jak stwierdza więziony przez francuską reakcję Andre Stil, laureat Nagrody Stalinowskiej, w liście opublikowanym na łamach „Humanite", „ludzie Vichy, kierujący rządem... nie wybaczyli towarzyszowi Duclos, że będąc organizatorem ruchu oporu na naszej ziemi, przez cały okres okupacji wymykał się Gestapo i policji Vichy". Nie może mu tego wybaczyć wczorajszy współpracownik Petaina, marszałka — zdrajcy, dzisiejszy premier i pachołek amerykańskich okupantów, Pinay. Uciekając się do drogich swemu sercu metod faszystowskich, wtrącił do więzienia Jacques Duclos.

Pinay sądził, że robotników można zastraszyć, że więzienie i pałka policyjna zagwarantują podpalaczom świata spokój, którego potrzebują dla realizacji swych zbrodniczych planów.

Złudzenia faszysty. Odpowiedź ludu francuskiego była natychmiastowa. Dzwonki policjanta, które dzień po dniu budzą i wyrywają z mieszkań francuskich działaczy związkowych, francuskich patriotów, jeszcze bardziej wzmagają walkę ludu francuskiego. W dniu 4 czerwca zapisał on jedną z pięknych kart w historii swej walki przeciwko wojnie, przeciwko faszyzmowi. Zamarła praca w wielu wielkich zakładach przemysłowych. Mimo pogróżek w stosunku do kolejarzy, nie przyjechały do Paryża liczne pociągi z prowincji, a niektóre paryskie dworce, zazwyczaj przez 24 godziny tętniące życiem, zionęły pustkami. W wielu portach dokerzy przerwali pracę, a wielkie stalownie we wschodniej Francji nie wytopiły dnia tego ani jednej tony stali.

PARTIA NARODU

Odpowiedzią na rosnącą falę faszyzmu jest skupienie się wszystkich patriotów i demokratów francuskich wokół wielkiej, najpotężniejszej we Francji, wokół bohaterskiej partii ludu francuskiego — Komunistycznej Partii Francji. Świadczą o tym m. in. liczne zgłoszenia do szeregów KPF oraz wzrost nakładu „Humanite". Imperialistom roją się marzenia o odizolowaniu partii komunistycznych krajów Europy Zachodniej od narodów. Marzenia maniaków, którzy sądzą, że terrorem oderwać można od narodu partię, która z tego narodu wyrosła, wyrosła z jego pragnień i dążeń, która dzień po dniu bezkompromisowo, nie lękając się ofiar, nie lękając się niczego i nikogo, bije się o jego interesy, partię narodu.

AMERYKAŃSCY STALOWNICY WALCZĄ

Niemcy Zachodnie, Włochy, Francja. Czy tylko w tych krajach rozbrzmiewa gniewny głos narodów? Czy tylko z tych krajów padają głosy ostrzeżenia pod adresem podpalaczy świata? Nie. Ostatni tydzień przyniósł wiadomość, że nawet w USA, cytadeli wojny i reakcji, imperialiści nie są u siebie, że nawet w USA natrafiają na trudności, na przeszkody, których pokonywanie przychodzi im z coraz większym trudem. Strajk 650 tysięcy stalowników amerykańskich, który odbywa się po niedawnym potężnym strajku naftowców, posiada swoją głęboką wymowę. Świadczy on, że amerykańska klasa robotnicza walczy o swe prawa. Świadczy również, że wśród społeczeństwa amerykańskiego wzrasta niezadowolenie z polityki zbrojeń i krwawej wojny w Korei, którą prowadzi Truman i jego klika.

KANAŁ WOŁGA — DON OTWARTY

Biegnie wzrok czytelnika po szpaltach gazety — szpaltach, mówiących o zbrodniach gangsterów i o walce milionów, które nie szczędzą wysiłków, nie szczędzą ofiar, by gangsteryzm i wojna, którą z sobą niesie, nigdy nie zwyciężyły. Wzrok ten zatrzymuje się na wiadomości, której tytuł brzmi: „Moskwa portem pięciu mórz — zaślubiny Wołgi i Donu". Mówi ona o tym, że spełniły się odwieczne marzenia ludu rosyjskiego, że wody Wołgi i Donu połączyły się, że wysiłek radzieckich budowniczych komunizmu uwieńczony został przedterminowym ukończeniem budowli stalinowskiej, pierwszej budowli nowej epoki komunizmu. I ta wiadomość również, należy do rzędu tych, które mówią o wspaniałym wysiłku ludzkości — wysiłku, zmierzającym do utrwalenia pokoju na świecie, do zapewnienia każdemu człowiekowi prawa do budowania wolnego, szczęśliwego życia.

R.

Bezprawny wyrok na nauczycielki polskie we Francji

za udzielanie prywatnych lekcji

PARYŻ (PAP). Przed sądem karnym w Bethune, w departamencie Pas de Calais, odbył się proces dwóch nauczycielek polskich: Marii Rybak i Marii Krzywdzińskiej, oskarżonych o rzekome „założenie i prowadzenie szkoły" bez zezwolenia władz francuskich.

W obronie nauczycielek polskich występował adwokat Nordmann.

Maria Rybak zeznała, że uczyła około 20 dzieci polskich śpiewu, gier, rysunków i malowania w czwartki, które są wolne od zajęć w szkołach francuskich. Maria Krzywdzińska również udzielała w czwartki 5 dzieciom polskim lekcji śpiewu, tańca i języka polskiego.

Adwokat Nordmann podkreślił, że tego rodzaju prywatne lekcje nie mogą być w żadnym wypadku uznane za „założenie i prowadzenie szkoły".

Obowiązujące ustawy nie przewidują żadnych ograniczeń, jeśli chodzi o udzielanie prywatnych lekcji. Przez 30 lat dzieci polskie we Francji uczyły się języka ojczystego i nauka ta nigdy nie była zakazana. Lekcje takie nie pozostają w najmniejszej kolizji z obowiązkową nauką we francuskich szkołach powszechnych.

Mimo przekonywujących wywodów adwokata, sąd skazał nauczycielki polskie na kary grzywny w wysokości 15 tys. i 6.000 franków.

upolitycznienie codziennej kontroli zobowiązań

Warto skorzystać z doświadczeń
Bydgoskich Zakładów Obuwia
w organizowaniu współzawodnictwa pracy

zwycięskiej realizacji Czynu Ma ego większość załóg pomorskich adów pracy pragnąc utrwalić swe gnięcia, przeszła na wyższe for- zobowiązaniowego współzawodni a pracy, podejmując nowe zobo- ania na II kwartał br. W ślad ałogą Bydgoskich Zakładów Prze łu Gumowego, grudziądzkiej „U- Zakładów Wytwórczych Sprzętu technicznego, cenne zobowiąza- podjęła m. in. załoga Bydgoskich adów Obuwia, przystępując też międzyzakładowego współzawodni a pracy w przemyśle obuwni- m.

arto zapoznać z doświadczenia- załogi BZO, w tej dziedzinie, gdyż wiązania zakładów, dzięki włą- iu do pracy uświadamiająco-po- znej całego partyjnego i związko- o aktywu podjęło tutaj 100 proc. za . Podkreślić trzeba również fakt, wszyscy majstrowie BZO przystąpi o współzawodnictwa o tytuł naj- szego majstra przemysłu obuwni- go na apel tow. Kubickiego z Ra- skich Zakładów Obuwia. Współ- odnictwo to polega na ścisłym ordynowaniu pracy majstra z or- izatorem grupy partyjnej i mę- zaufania, w mobilizowaniu zało- do zwiększenia wydajności pracy, owania nowych jej metod, stałej ki o podnoszenie kwalifikacji i omu uświadomienia załogi.

ałoga BZO w wyniku masowej cy uświadamiającej przeprowadzo przez grupy partyjne i związko- podjęła zobowiązania wartości ło 930.000 zł.

zięki realizacji tych zobowiązań n kwartalny będzie wykonany w 3 proc., ilość drugiego gatunku zo- nie zmniejszona o 940 par obu- , plan asortymentowy będzie wy- any w 100 proc. Zaoszczędzone taną skóry twarde i wierzchnie z materiały pomocnicze o warto- 220.500 zł. Niezależnie od podję- h produkcyjnych zobowiązań 25 odujących robotników przeszko- 9 towarzyszy i dopomoże im w wy naniu normy. 14 robotników zobo- ązało się własnoręcznie naprawiać bne uszkodzenia maszyn celem od żenia mechaników.

Do końca II kwartału br. zastosowana zostanie metoda inż. Kowalowa przy poszczególnych, najważniejszych stanowiskach produkcyjnych, co przyniesie dodatkowo 401 tys. zł oszczędności.

W długim wykazie zobowiązań znajdujemy również takie, jak wybudowanie nowej palarni dla robotników, zastosowanie agitacji poglądowej, wydawanie błyskawic i audycje radiowęzła na temat przebiegu współzawodnictwa (do czego zobowiązali się towarzysze z rady zakładowej).

Zobowiązania na kwiecień i maj wykonane zostały już z nadwyżką. Ich realizacja pozwoliła w maju pokonać znaczne trudności produkcyjne. Dzięki temu plan wykonany został w maju ilościowo w 100,2 proc. pod względem wartościowym 101,8 proc. Wskaźnik wzrostu wydajności pracy w maju wynosił 103.

Decydującą rolę w majowej walce o plan odegrały warsztaty 421 i 424. Warsztat 421 — to „stachanowski“ warsztat majstra Jana Wróbla, którego złoga nadal przoduje w walce o plan.

W warsztacie 424 majstrem został tow. Jan Płotka, czołowy aktywista partyjny BZO, wielokrotny przodownik pracy, który dotychczas był dublerem. Dzięki nawiązaniu serdecznej, braterskiej współpracy z załogą warsztatu, w wyniku stałych narad i pogadanek, warsztat majstra Płotki wykonuje z nadwyżką plany. Wprawdzie załoga warsztatu 424 ma jeszcze poważne zadanie przed sobą, obniżenie ilości par obuwia II gatunku, na podstawie obecnej poprawy sytuacji na tym warsztacie można wróżyć jej rychłe zwycięstwo w walce o jakość produkcji.

Trzeba dodać, że tow. Płotka dopomógł ostatnio warsztatowi 422, kierując tam kilku swoich przodujących robotników, aby zapewnić wykonanie planu majowego na tym warsztacie.

Ogromną rolę dla znacznego polepszenia sytuacji w Bydgoskich Zakładach Obuwia odegrało pełne wprowadzenie planowania wewnątrzzakładowego.

Jednak główną podstawą obecnego rozwoju współzawodnictwa pracy, które ogarnęło 100 proc. załogi jest skoordynowanie wysiłków organizacji partyjnej, dyrekcji i rady zakładowej, które opracowały wspólny plan pracy polityczno-uświadamiającej i organizacyjnej w tej dziedzinie.

Jest rzeczą zrozumiałą, że przekroczenie zadań planu w zakładach obuwia zależy w głównej mierze od tego, ile więcej części i elementów obuwia przygotuje szwalnia i dział manipulacji. Z tego wynika, że zobowiązania poszczególnych warsztatów szwalni i działu manipulacji stwarzają materialne warunki dla podjęcia zobowiązań warsztatów montażowych. Dzięki temu, przy stałej kontroli wykonania zobowiązań, można obliczyć przekroczenie planów miesięcznych i kwartalnych.

Podjęte zobowiązania, przedyskutowane na zebraniach grup związkowych stały się wspólną sprawą całej załogi, a wykonanie ich sprawą jej honoru.

Trzeba jednak stwierdzić, że towarzysze z Bydgoskich Zakładów Obuwia nie dopracowali systemu kontrolowania wykonania zobowiązań do końca. Komisja współzawodnictwa kontroluje wyniki raz na tydzień i tylko rejestruje fakty.

Należałoby raczej zobowiązania miesięczne rozdzielić na plany tygodniowe i dzienne, a zobowiązanie przypadające na każdy dzień produkcji włączyć do ogólnego dziennego planu każdego warsztatu.

Przy takim podejściu codzienna kontrola wykonania zobowiązań nie nastręczy żadnych trudności. Poza tym powiązanie planów dziennych z zobowiązaniami przypadającymi na każdy dzień pracy da okazję i wiele tematów do wzmożenia pracy agitacyjnej grup partyjnych i związkowych w mobilizowaniu załogi do dalszego ujawniania rezerw produkcyjnych.

Dajmy na to, że np. 10 czerwca szwalnia produkująca dla warsztatu tow. Wróbla wykonała plan i zobowiązanie z nadwyżką, a dział manipulacji jednocześnie wyprodukował odpowiednią nadwyżkę elementów.

Jakaż to wspaniała okazja dla towarzyszy z radiowęzła nadać meldunek: — „Towarzyszu Wróbel! — Szwalnia i manipulacja mogą wam dostarczyć na jutro elementy na dodatkowe 30 par obuwia. Od was zależy czy dzienny plan i zobowiązanie zostanie wysoko przekroczone. Zastanówcie się jak zadanie to wykonać!“

I jakież pole do popisu dla agitatorów partyjnych, którzy w takiej sytuacji mogą mówić do robotników:

— Towarzysze! Nasi bracia, robotnicy francuscy walczą w tej chwili o pokój, o swą wolność, o uwolnienie tow. tow. Duclos i Stila, przeprowadzając strajki protestacyjne, manifestując niezłomną wolę walki z imperializmem. My walczymy o pokój wzmagając swą produkcję, powiększając siły naszej Ojczyzny, umacniając ją gospodarczo. Szwalnia i manipulacja dały więcej elementów obuwia. Możemy dzisiaj zwiększyć nasze przekroczenie. Niech nasz dzisiejszy czyn, dzisiejsze nasze dodatkowe zobowiązanie będzie braterskim pozdrowieniem dla towarzyszy z Francji.

W podobny sposób mogą i powinni agitatorzy i radiowęzeł agitować wtedy, gdy nastąpi jakaś trudność w produkcji, gdy np. pewnych elementów z powodu takiego czy innego zaniedbania zabraknie, jak to miało np. miejsce w dniu 2 czerwca.

Z radiowęzła powinny wtedy rozlać się słowa: „Towarzysze z manipulacji! — Warsztat 424 czeka na części, towarzysze zalegają z 50 parami cholewek. Utrudniacie wykonanie zobowiązania warsztatu 424. Niech się zbierze wasza grupa partyjna i związkowa w przerwie śniadaniowej i uradzi jak nadrobić zaległości. Pamiętajcie, że nasze zobowiązania to nasza walka o pokój, a więc nie osłabiajmy jej ani na chwilę“.

Nie ulega wątpliwości, że tego rodzaju audycje i agitacja indywidualna będą potężnym czynnikiem mobilizującym do walki o plan każdego dnia, że na tej drodze załoga Bydgoskich Zakładów Obuwia odniesie coraz to nowe sukcesy i wysoko przekroczy swe zobowiązania, wykonując plan półroczny przed terminem.

Jan Grzędzielski

Dom Towarowy w służbie dziecka



W Centralnym Domu Dziecka została uruchomiona miniaturowa kolej parowa i elektryczna. Mali uradowani widzowie podziwiają lokomotywę ciągnącą sznur wagonów oraz kolejkę elektryczną pędzącą przez pola, lasy, mosty i osiedla.

CAF — fot. Zdz. Wdowiński

Wara kułakom od naszej spółdzielni

W Buszkowie nastąpił przełom

ęsi, jak to gęsi. Rozumu nie ma- ją — głupie. Samopas wszędzie eżą. Nie upilnujesz. Taki to już gę zwyczaj na całym świecie. Dlacze więc gęsi z Buszkowa miałyby ć mądrzejsze od innych.

Ileż to razy właziły temu, czy in- mu gospodarzowi Buszkowa w oże, w ziemniaki i zawsze jakoś łatwiło się po sąsiedzku. Przecho- ił ten i ów — przepędził je ze szko i na tym się skończyło.

Ale z gęsiami Oleszka złożyło się aczej. Bo to gęsi członka spółdziel- produkcyjnej.

Przejeżdżał powózką kułak Stani- aw Rymarkiewicz i zobaczył, że gę- Oleszka weszły w pole Feliksa ntkowskiego. Cóż? Zwykła rzecz pomyślałby dawniej. Ale teraz, edy jest spółdzielnia — to dla Ry- arkiewicza nie taka zwykłą rzecz.

Zatrzymał konie i do Pantkowskie , że mu gęsi Oleszka niszczą pole. wraca mu uwagę po sąsiedzku, bo zecież niewiele ma. Szkoda mu .

Jeszcze dobrze nie zaciął koni, kie Pantkowski wybiegł na pole i dniósł krzyk, jak by go mordo- ali.

— Co to za porządek?! Przez te półdzielnie zejdę na dziady! Znisz- ą mnie do reszty! A kto mi zapłaci szkody?!

Chwycił kamienia i rzucił za gę- iami, które z roztrzepotanymi skrzy łami gnały już na drogę. A Pant- owski dalej:

— Spokoju człowiekowi nie dają! eby to nie być nawet pewny swe- o, bo wszystko wyniszczą! Stróża ewnie postawię. Słyszane to rze- zy! Tyle lat było dobrze i nikt ni- omu nic nie wziął, a teraz... Nie ogą inaczej, to przez gęsi chcą niszczyć!...

PO NITCE DO KŁĘBKA

Nie o gęsi jednak chodziło takim, jak kułak Stanisław Rymarkie- wicz i jego kumotrzy Edward Sierz- butowski, Karol Radgowski, Woj- ciech Jastrzębski i inni. Nie o gęsi przyjeżdżali się prawować kułacy Edmund Zajączkała z Więzowna, Kuź miński, Zabłocki z Nowego Dworu, Fabiszak, Polaszek, Gackowski ze Skarbiewa. Nie o takiego jak Feliks Pantkowski im szło. Stawka była poważniejsza: będzie czy nie będzie spółdzielnia w Buszkowie.

Nie po to przyjeżdżał z Więzowna do Buszkowa kułak Edmund Zajączkała, żeby pomóc dawnemu wyrobnikowi Bronisławowi Witkowskiemu, albo żeby ewentualnie naprawić krzywdę jaką mu wyrządził żądając odrobku ponad siły za parę desek po starej stodole, która potrzebna była Witkowskiemu.

A od kiedy to Rymarkiewicz zrobił się taki, że do rany przyłóż? Ten sam Rymarkiewicz, który zatrudnionym u niego wraz z rodzinami Leonowi Kłosowskiemu i Marianowi Gałkowi płacił po 11 zł dziennie, a potem kiedy już powstał komitet założycielski w Buszkowie sam pożyczał im pieniądze, płacił więcej, Kłosowskiemu płacił za szpital, chociaż nie u niego złamał sobie nogę, dogadzał jak mógł i gadał jak mógł, żeby tylko odstraszyć ich od spółdzielni produkcyjnej.

Palił się grunt pod kułackimi nogami. W Nowym Dworze — spółdzielnia, w Skarbiewie — spółdzielnia, w Starym Dworze — myślą o założeniu spółdzielni, w Buszkowie — zakładają spółdzielnię. Gdzie się obejrzysz — dokoła spółdzielnie produkcyjne. A kułacy jak w ukropie.

To nic, że udało się zorganizować spółdzielnię w Buszkowie, ale młode to jeszcze, nieokrzepłe, więc — hejże! na nią całą siłą. Wszystko jedno jakimi sposobami i środkami, byleby tylko ją rozbić, póki jeszcze „świeża“.

U BOGĄCZA ZAWSZE PO OBIEDZIE

To kułackie gęganie rozlegało się po całej alei drzew owocowych, która była jednym ze źródeł sytości bogaczy wiejskich, gdyż oni ją w większości dzierżawili. Najwięcej tego kułackiego gadania było w okresie sprzętu owocu. Schodzili się wówczas na alei, wypinali swe spasione krzywdą ludzką brzuchy i nadrwiwali się z organizatorów zespołowej gospodarki.

— Kto do tej spółdzielni pójdzie? — pogadywali, a uśmiechali się chytrze. — Pewnie! W tajemnicy przed nami to robią, bo im wstyd, że tacy gospodarze. Nie chce się im samym robić, to spółdzielnię zakładają. Niech się najpierw gospodarzyć nauczą. Kto mądry, to nie posłucha ich rady. Bo co? Żeby potem z jednego kotła jeść, spać pod wspólnymi pierzynami i ganiać z wywalonym językiem, bo tam przecież chwili spokoju nie będzie. A już najgorzej dla kobiet. Dzieci pozabierają, baby razem spędzą, harem utworzą i wszyscy z nich będą korzystać. Jak wspólnota — to wspólnota. Ha! ha! ha!

Zaśmiewał się Rymarkiewicz objeżdżający powozem aleję z takim samym jak on teściem. Buczeli rozbawieni swym głupim gadaniem Radgowski, Jastrzębski, Sierzbutowski, spoglądając jakie wrażenie wywierają ich słowa na biedniakach, którzy najmowali się do zrywania owocu, aby chociaż trochę za pracę skorzystać...

— Żeby nie nasza dobroć — bajdurzyli to ta cała hałastra pozdychałaby z głodu. A tak przynajmniej najedzą się owocu. Niech znają dobre serce.

Tak, ale to serce okazywali kułacy kosztem gromady. Bo tak potrafili podbijać ceny na drzewa owocowe, że sami brali po kilka, a biedniaka nie stać było. Poza tym, kto wie lepiej, jak chodzić koło drzew owocowych od takich, którzy posiadają po kilka hektarów sadu. Toteż oni mieli pierwszeństwo.

A dla takich jak Zofia Gradek, jak Józef Winiarczyk i inni, którym nie szczęściło się w gospodarstwie (co kułacy nazywali nieróbstwem) byle co zostało.

Pewnie, u bogacza zawsze po obiedzie — nigdy nie zrozumie biedaka, ale zawsze go próbuje wykorzystać.

WALKA O CZŁOWIEKA

— Kułacy w różny sposób chcieli odciągnąć od nas ludzi — opowiada sekretarz organizacji partyjnej tow. Józef Winiarczyk. Jednych próbowali brać strachem, a o innych wymyślali plotki. Nie ominęło to i mnie. A już najwięcej gadali na tow. Czesława Oleszka, który całą duszą przystąpił do organizowania spółdzielni.

— Próbowali nas ośmieszyć przed gromadą — mówi Oleszek. — O mnie na przykład rozpuścili plotkę, że rozprzedałem cały inwentarz, żeby nie dać do spółdzielni, a korzystać z innych. Kłamali jak najęci. Każdemu z członków Partii przylepiali jakąś wymyśloną łatkę.

W okresie największego nasilenia kułackiej propagandy organizacja partyjna wzmogła swą działalność. Niedużo było towarzyszy, bo tylko pięciu. Ale przecież każdy z nich wiedział, o co walczy. Chodziło o człowieka, o spółdzielnię produkcyjną. O to, żeby wyrwać nieświadomych spod wpływów kułackich.

Tych pięciu ludzi zaczęło od gruntownego zaznajomienia się ze statutami spółdzielni produkcyjnych i z tym poszli do gromady. Zaczęło się dokładne czytanie i omawianie statutów. Dyskusje zagrzewały do wystąpień przeciw plotkom kułackim i demaskowania ich podłej wrogiej roboty.

Pięciu towarzyszom walnie pomogły kobiety. Najpierw Stanisława Winiarczyk, Rozalia Oleszek, a potem Zofia Gradek i Maria Zaborowska.

Któregoś dnia do grupy chętnych zgłosili się wyrobnicy Rymarkiewicza — Leon Kłosowski i Marian Gałek. Rymarkiewicza ogarnęła wówczas kułacka wściekłość. Wypowiedział im pracę, wymówił mieszkanie, wiedząc, że nawet po zorganizowaniu spółdzielni nie będą mogli jeszcze otrzymać mieszkania, aby w ten sposób ich zastraszyć.

Do takiego bezprawia jednak nie dopuścili nasi towarzysze. Kłosowski i Gałek stali się członkami spółdzielni i z mieszkania kułak ich nie wyrzucił.

KUŁACKA INTRYGA

Mimo wielu intryg i plotek z początkiem marca tego roku w Buszkowie, pow. Bydgoszcz — powstała Rolnicza Spółdzielnia Wytwórcza „Przełom“. Zgodnie z obowiązującym prawem objęła ona w użytkowanie wszystkie grunty bez stałego użytkownika, a jednocześnie zwróciła się do Prez. GRN o wydzierżawienie jej 30 drzew owocowych w alei gromadzkiej.

Kułaków poniosło. Zebrali się u Rymarkiewicza wraz z poplecznikami Józefem Węgierskim, Władysławem Łątkim i Stanisławą Baranową. Tych ludzi zaplanowali sobie kułacy wysłać jako delegację gromady do Ministerstwa Rolnictwa.

W skardze „gromadzkiej“ napisali tak m. in.: „Spółdzielnia powstała wyłącznie z członków, którzy od kilku lat nie płacili podatków i nie wywiązywali się ze swych obowiązków“. Nakłamali jeszcze, co nie miara, że spółdzielnia bezprawnie przejęła 25 ha ziemi gromadzkiej, że „zabrała“ gromadzie całą aleję drzew owocowych.

— No, teraz zobaczymy kto wygra! — zacierali kułacy łapska zawczasu.

Zacierał plugawe łapy Rymarkiewicz, zalegający z około 28.000 zł podatku gruntowego, zacierali i inni, którym nie chciało się obrabiać 25 ha, kiedy leżały odłogiem, a teraz nagle tak bardzo im zależało, aby i ta ziemia wróciła do gromady (żeby sabotować gospodarkę).

WARA KUŁAKOM OD NASZEJ SPÓŁDZIELNI

Po powrocie delegacji na jej żądanie jako „opinii gromadzkiej“ sołtys Julian Szczukowski zwołał zebranie gromadzkie bez zawiadomienia członków spółdzielni produkcyjnej. Kułacy z Buszkowa nie zapomnieli natomiast zaprosić swoich kumotrów z Nowego Dworu i Skarbiewa, aby pokazać, jak rozbija się spółdzielnię produkcyjną. Zjechali się wszyscy pewni zwycięstwa w Buszkowie, aby potem to samo zrobić w Nowym Dworze i Skarbiewie.

Czuwali jednak nasi towarzysze. Na zebranie gromadzkie przybyli wszyscy członkowie spółdzielni, aby rozprawić się z kułackimi machinacjami.

Rymarkiewicz usadowiwszy się z teściem celowo wśród biedoty skrzywił się, kiedy zobaczył spółdzielców.

Wyszło szydło z worka. Wyszła na zebraniu złodziejska gospodarka aleją drzew owocowych, jaką prowadziła komisja popierana przez kułaków, zdemaskowali oszukańcze machinacje Józefa Węgierskiego, który od dawna ma akt nadania, a płacił podatek gruntowy, jak od dzierżawy i posiada drugą gospodarkę na córkę.

Próbowali jeszcze kułacy rozbić zebranie przez podstawionego przez nich Feliksa Pantkowskiego, który przypomniał starą historię z gęsiami Oleszka, ale spółdzielcy pokazali mu zaraz, kto go krzywdzi i czy który z tych jego mocodawców zwrócił mu za szkody, jakie mu wyrządzili przez sprzedawanie za ciężką pracę trochę czereśni jego dzieciom i wielu innym takim jak on biedakom. Pantkowski spojrzał z nienawiścią na Rymarkiewicza i wstyd mu się zrobiło przed gromadą.

Próbowała jeszcze wyzyskiwaczka Stanisława Baronowa swoich sił, stając w obronie kułackiej sprawy i zarzucając złą gospodarkę spółdzielni. Zaatakowała przewodniczącego RSW w Buszkowie Czesława Oleszka, że przed wstąpieniem do spółdzielni sprzedał konie i wóz, że ma drugą gospodarkę w lubelskim...

— Tak — przyznał Oleszek — sprzedałem konia i wóz, bo miałem przenieść się do Koronowa. A w lubelskim ma gospodarkę mój teść, a nie ja. Taki ze mnie kombinator i bogacz...

Zatkało Baranową, zatkało innych kułaków. Myśleli, że Oleszek będzie zaprzeczał, a tu tak....

— Ale my wiemy — ciągnął dalej Oleszek, o co wam chodzi. Wiemy dlaczego sprowadziliście tutaj waszych kumotrów kułaków. Żeby rozbić naszą spółdzielnię. O to wam chodzi. Ale to się wam nie uda. Wara wam kułakom od naszej spółdzielni!

Podniosły się głosy zebranych przeciwko zmowie kułackiej.

Chyłkiem zaczęli wychodzić kułacy. Jeden, drugi... Rymarkiewicz wściekły wyprowadził teścia, wsiadł do powózki i odjechał jak zmyty.

Za nim ukradkiem wymknęła się reszta kułaków.

Zostali spółdzielcy z większością gromady.

W Buszkowie nastąpił przełom.

Marian Ługowski

Nasi korespondenci WIEJSCY piszą:

PREZ. GRN W ŻBICZNIE POD ROZWAGĘ

W gromadzie Sumówko, gmina Żbiczno, pow. Brodnica, Antoni Gołaszewski posiadający 10,1 ha ziemi użytkuje dodatkowo 5 ha odłogów. Gołaszewski ziemię tę nie użytkuje już od 1945 r., nie płacąc z niej podatku, ani nie wypełnia innych świadczeń na rzecz Państwa.

W tej samej gromadzie Józef Bugalski zagospodarowuje dodatkowo 3 ha ziemi, którą w r. 1948 oddał pod zalesienie, ale nie została ona zalesiona. Bugalski tak samo jak i Gołaszewski nie płaci podatku, nie wypełnia żadnych świadczeń z ziemi użytkowanej dodatkowo.

O wypadkach tych nie wie nic Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Żbicznie, które mało interesuje się sprawą odłogów.

Prezydium GRN nie zadało sobie również trudu, aby wreszcie rozstrzygnąć sprawę zagospodarowania działek bezpańskich i ustalić właściwych użytkowników.

Wincety Dach

TO NIEŁADNIE — GOM-ie W KRÓLIKOWIE!

Na polach gromady Górki Zagajne w gminie Królikowo, pow. Szubin już od zeszłego roku stoi pod gołym niebem lokomobila do młócenia. Należy ona do GOM w Królikowie. Kierownictwo GOM niejednokrotnie już otrzymywało uwagi, że maszynę należy zabrać, ale nie uczyniło tego dotychczas tłumacząc się brakiem siły pociągowej.

Fakt, że cenna maszyna, jaką jest lokomobila do młócenia zboża stoi już od roku na polu bez żadnej ochrony i niszczy się, jest karygodnym niedbalstwem, za które ponosi odpowiedzialność kierownictwo GOM.

Taki stan rzeczy nie może dłużej trwać. Opuszczoną maszyną należy się natychmiast zainteresować i ściągnąć ją z pola, aby przeprowadzić remont przed rozpoczęciem akcji omłotowej.

Władysław Krauze

DOSTAWA MLEKA OBOWIĄZKIEM KAŻDEGO CHŁOPA

Początkowo po ukazaniu się ustawy o obowiązkowych dostawach mleka w gminie Zelgno, Lulkowo, Turzno i Łubianka, pow. Toruń nie wszyscy chłopi od razu rozpoczęli dostawę mleka. Stało się to sygnałem dla aktywu w tych gminach, który bezzwłocznie rozpoczął szeroko zakrojoną pracę wyjaśniającą. Wkrótce po tym wszyscy chłopi z Zelgna, Łubianki, Rzączkowa poszli za przykładem gminy Popioły i Złotoria, realizując ustawę o obowiązkowych dostawach mleka.

Wahających się chłopów pociągnęła postawa przodowników gromadzkich Feliksa Machalskiego z Liznowa, gm. Zelgno, Stanisława Kwiatkowskiego z Dziemion, Górskiego z Dźwierzna i 72-letniego Jana Zięby ze Skłudzewa.

Ci spośród chłopów, którzy próbowali się uchylić od obowiązku dostawy mleka jak np. Władysław Ziędalski, Józef Ruta z Wytrębowic, Władysław Kondy z Zakrzewka, Dybowska z Rogowa, Weronika Czerniak z Młyńca pod naciskiem opinii całej gromady również musieli wywiązać się z obowiazku.

Władze zmuszą niewątpliwie także do dostawy mleka Mieczysława Ordona, właściciela 53 ha, który twierdzi, że nie ma warunków na hodowlę krów oraz Jana Iwińskiego z Zamku Bierzgłowskiego, który sabotuje dostawę mleka.

B. Kwiatkowski

CHŁOPI POW. ŚWIECKIEGO WZOROWO WYWIĄZUJĄ SIĘ ZE SPRZEDAŻY ŻYWCA

Chłopi pracujący pow. świeckiego przykładnie realizują uchwałę o obowiązkowej dostawie żywca. Przodują gminy Świekatowo i Bukowiec. Indywidualnie wyróżnił się małorolny chłop Krawczyk z gromady Bramki, dostarczając 3 sztuki słoninowe. Chłopi gminy Gruczno dostarczyli żywca na sumę 35 tys. zł, a spółdzielnie produkcyjne w Kosowie i Niedźwiedziu przeszło 2 tys. złotych. Z gromady Chrystkowo wyróżnili się Smagliński i Leżański, a z Rudek Ignacy Jurkiewicz, z Kosowa Michał Ruciński.

Na wyróżnienie zasługują również chłopi z gminy Warlubie, którzy dostarczyli 20 sztuk bekonów oraz chłopi z gminy Dragacz.

W. Kruczyński

Skąd się brała „obfitość" produktów rolnych przed wojną

Od wielu miesięcy odczuwamy braki w zaopatrzeniu w produkty rolnicze. Czy dzieje się tak dlatego, że produkcja rolna spada, że wieś wytwarza mniej niż dawniej? Wiemy dobrze, że nie to jest powodem.

Produkcja rolna, choć wolniej od przemysłowej, stale wzrasta. Jeżeli przyjmiemy produkcję rolną na jednego mieszkańca w 1937 roku za 100, to w niepomyślnym rolniczo roku 1951 wyniosła ona 131. Cóż jest więc jedną z podstawowych przyczyn naszych trudności? Niedosteteczna produkcja towarowa, czyli mięsa, nabiału, tłuszczu, którego chłop przeznacza na sprzedaż, a nie na spożycie własne i swojej rodziny.

Dlaczego wobec tego — spyta ktoś — przed wojną na rynku było wszystkiego w bród, dlaczego targi były dosłownie zawalone mięsem, masłem, słoniną, jajami, dlaczego tysiące kobiet wiejskich chodziło od domu do domu, proponując masło, śmietanę, sery, warzywa? Otóż — po pierwsze, znacznie mniej niż obecnie ludzi w miastach mogło sobie pozwolić na kupno tych produktów; po wtóre zaś — wieś pracująca, choć produkowała mniej niż dziś, była zmuszona z powodu nędzy sprzedawać ogromną większość swej produkcji.

W Polsce kapitalistycznej istniało zjawisko sztucznej towarowości. Chłop pracujący wynosił produkty na rynek kosztem własnego żołądka, kosztem głodujących dzieci, którym odmawiał mleka, tłuszczu, mięsa. Statystyki przedwojenne są bardzo wymowne. W książce W. Krzysztofika pt.: „Gospodarstwa karłowate", wydanej w 1939 roku, czytamy, że gospodarstwa do 3 i pół ha (których było ponad 1,5 miliona z ludnością około 8 milionów), ogromną większość swej produkcji musiały wynosić na rynek. I tak z każdych 100 kg wyprodukowanego mięsa wieprzowego małorolni chłopi sprzedawali 93 kg. Z każnych 100 jajek 81 niesiono do miasta. Podobnie działo się z wszystkimi bardziej wartościowymi produktami. Na sprzedaż szło 90 proc. drobiu, prawie całe masło, cały tłuszcz. Biedniacka 7-osobowa rodzina chłopska spożywała rocznie zaledwie 3 kg słoniny i 60 jaj (jedno jajko na osobę w ciągu 1,5 miesiąca!).

Podstawowym wyżywieniem bezrolnych i małorolnych, a nawet części średniorolnych chłopów były przede wszystkim ziemniaki i produkty zbożowe i to jakże często w głodowych ilościach.

W „Pamiętnikach chłopów" czytamy o tym, że dzieci nie widziały latami masła i mięsa, że na przednówku, który trwał nierzadko od Nowego Roku do żniw, chłop — producent żywności, jadał wyłącznie niekraszone ziemniaki z barszczem. Chleb w tym okresie zaliczał się do „luksusu". Do tak krańcowej nędzy doprowadziły pracujące chłopstwo rządy kapitalistyczno-kułackie.

W Polsce kapitalistycznej, w kraju niskich urodzajów, ziemia była tak droga, że jeżeli chłop dokupił parcelę, zadłużał się na całe życie, popadał w lichwiarskie długi i po latach albo dokupioną ziemię tracił albo wegetował na niej w ostatecznej nędzy. Przeciętna cena ziemi w roku 1928 wynosiła za 1 hektar od 2.500 zł do 3.300; chłopi, którzy ją wtedy kupili, otrzymywali za 1 kwintal żyta 40 zł. Po gwałtownym spadku cen żyta do 12 zł za kwintal chłop pracujący musiał płacić za ziemię według szacunku trzykrotnie wyższego w porównaniu do cen produktów rolnych. Na skutek takiej sytuacji chłopi pracujący, którzy kiedyś dokupili ziemię, nie mogli wybrnąć z długów, 73 proc. pożyczek szło na spłatę nabytej ziemi oraz na spłaty rodzinne.

Spadek cen na artykuły rolne nie szedł w parze z potanieniem wyrobów przemysłowych, lecz odwrotnie. Kartele śrubowały ceny, z roku na rok rozwierały się nożyce cen. W 1927 roku chłop mógł kupić pług sprzedając 100 kg żyta. W roku 1936 cena pługa równała się cenie 270 kg żyta. W latach przedkryzysowych metr superfosfatu można było nabyć za 31 kg żyta, w 1936 za 81 kg żyta.

Podobnie nieproporcjonalnie wysoko kształtowały się w przeliczeniu na zboże ceny cukru, mydła, nafty. Wieś pracująca spychana była na dno nędzy, pogłębianej polityką kredytową sanacji i szalejącą lichwą. Bank Rolny, finansując klasę kapitalistów rolnych, małym gospodarstwom (do 2 hektarów) dawał pożyczki w stosunku 16 zł na 1 hektar, podczas gdy gospodarstwa kułackie otrzymywały około 150 zł na 1 hektar. Wyniszczony spłatami, zagrożony licytacją i ostateczną ruiną małorolny i średniorolny chłop musiał się uciekać do kredytu prywatnego kułacko-lichwiarskiego. Aby spłacać już nie pożyczkę a procenty, dochodzące w wielu wypadkach do 100 proc. rocznie, wyprzedawał ostatni worek zboża, schowany na chleb dla dzieci, ostatnią krowę, żywicielkę rodziny.

Polska burżuazyjno - obszarniczo - kułacka miażdżyła wieś pracującą podatkami. Podczas gdy w latach 1928 - 1936 ceny produktów rolniczych spadły o 67 procent, wymiar podatku gruntowego zmniejszył się zaledwie o 4 proc. Ogromna suma 67 milionów podatku gruntowego obciążała przede wszystkim pracujących chłopów, których za zaległości podatkowe licytowano, rugowano z ziemi. W tym samym czasie obszarnicy otrzymywali od państwa premie eksportowe i bezkarnie latami zalegali z płaceniem podatków. Za zaległość 200 złotych licytowano małorolnego chłopa, a taki obszarnik jak Zamoyski ani zamierzał spłacić zaległości podatkowych na sumę 400 tys. złotych.

Te wszystkie przyczyny wywoływały sztuczną głodową towarowość małorolnych i średniorolnych gospodarstw wiejskich, bezrobocie zaś, wyzysk i nędza mas pracujących w miastach sprawiały, że nie mogły one wchłonąć produktów rolnych oferowanych przez wieś po stosunkowo niskich cenach. Stąd pozory obfitości artykułów żywnościowych w Polsce kapitalistycznej, okupione głodem milionów wyzyskiwanych w mieście i na wsi.

W Polsce Ludowej sytuacja pracującego chłopstwa uległa radykalnej zmianie. Zdobycie władzy przez klasę robotniczą, związaną sojuszem z pracującym chłopstwem sprawiło, że wieś pracująca wyrwała się z nędzy i upośledzenia. „W kraju chłopskim — pisał w 1919 roku Lenin — dzięki dyktaturze proletariatu pierwsi zyskali, najwięcej zyskali, od razu zyskali chłopi w ogóle... Po raz pierwszy dopiero przy dyktaturze proletariatu chłop pracował dla siebie i odżywiał się lepiej niż mieszkaniec miasta. Po raz pierwszy chłop ujrzał w rzeczywistości wolność: wolność spożywania własnego chleba, wolność od głodu". Polski chłop pracujący, uwolniony dzięki władzy ludowej z jarzma obszarników i kapitalistów, nie musi już odbierać dzieciom od ust ostatniej kropli mleka, nie musi kosztem głodowego wyżywienia wynosić na rynek płodów swej ziemi, owoców swej pracy.

Spożycie na wsi znacznie wzrosło. Jako przykład tego może posłużyć porównanie zmian, jakie zaszły w położeniu 5 rodzin z pow. rzeszowskiego od roku 1939 do 1951.

Badania przeprowadzone w 1938 roku przez Instytut Puławski zostały skonfrontowane z obecnymi badaniami tych samych rodzin przez Instytut Ekonomiki Rolnej. Okazało się, że: jeden dorosły członek tych rodzin spożywał w 1938 roku rocznie 0,85 kg masła, 24 jajka, 4 kg mięsa, 1,80 kg słoniny, 15 kg mąki pszennej. W roku 1951 w tych samych rodzinach jedna dorosła osoba spożywała w ciągu roku masła — 4,25 kg, jajek 124, mięsa — 18,9 kg, słoniny — 4,5 kg, mąki pszennej — 30,60 kg.

Ten wzrost pomnożony przez miliony pracujących chłopów daje wyraźną odpowiedź dlaczego mamy niewystarczającą produkcję towarową, niedostateczną ilość artykułów spożywczych w miastach, mimo, że produkcja rolnicza wzrosła w porównaniu z okresem przedwojennym. Równolegle z lepszym odżywianiem wsi zwiększyło się spożycie miast, gdzie siła nabywcza ludności jest większa niż przed wojną i gdzie przybyły do naszych nowych fabryk miliony robotników określanych dawniej przez burżuazyjnych ekonomistów jako „zbędni" na wsi.

Jakie jest wobec tego wyjście z sytuacji, jakimi drogami będziemy dążyć do zwiększenia towarowej produkcji rolnej? Państwo ludowe, rzecz jasna, nie dopuści do tego, by istniała sztuczna, głodowa towarowość. Nasze rolnictwo musi wyprodukować tyle, aby była dostateczna ilość żywności zarówno na wsi jak i w mieście — żeby jej dla nikogo nie brakło.

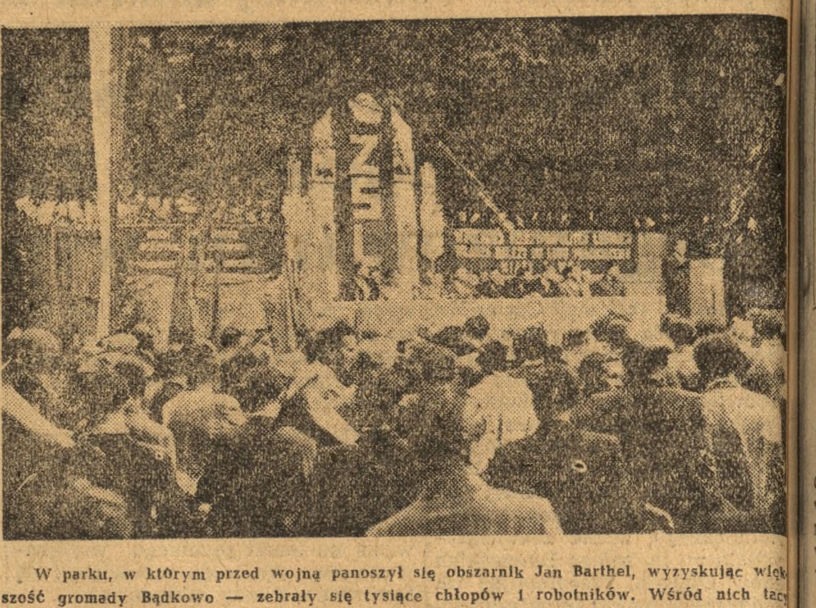
Droga do tego prowadzi przez nieustanną walkę o zwiększenie produkcji rolnej, o to, by coraz lepiej zaspokajając potrzeby wsi, mogła jednocześnie dostarczać coraz więcej żywności na rynek.

Ważnym czynnikiem w walce o zwiększenie towarowości gospodarstw rolnych, jest zmechanizowanie pracy na roli, dostarczenie wsi przez przemysł więcej i coraz lepszych maszyn rolniczych, nawozów sztucznych, traktorów.

Państwo ludowe, dając pomoc indywidualnym gospodarstwom chłopskim, stwarza im możność zwiększenia urodzajów z hektara, przez stosowanie racjonalniejszej uprawy ziemi, rozszerzanie hodowli, pełniejsze wykorzystywanie zdobyczy wiedzy agrotechnicznej i ogromnych jeszcze rezerw, jakie tkwią w naszej gospodarce rolnej. Wielką, zasadniczą rolę w zwiększaniu towarowości naszego rolnictwa mają do odegrania PGR-y oraz spółdzielnie produkcyjne, które z każdym rokiem stają się ośrodkami promieniującymi coraz szerzej na całą wieś, wskazującymi chłopstwu pracującemu, że tylko gospodarstwa zespołowe mogą w pełni wykorzystywać najnowsze zdobycze wiedzy rolniczej, że socjalistyczna przebudowa wsi jest drogą prowadzącą do rzeczywistej obfitości produktów rolnych.

J. K.

Święto Ludowe w Bądkowie



W parku, w którym przed wojną panoszył się obszarnik Jan Barthel, wyzyskując większość gromady Bądkowo — zebrały się tysiące chłopów i robotników. Wśród nich tacy chłopi jak Jan Witkowski, dzisiejszy członek spółdzielni produkcyjnej, który brał udział w strajkach organizowanych przez robotników dawnego majątku obszarniczego.



Zebrani chłopi w skupieniu wysłuchali przemówień przedstawicieli KC PZPR, wiceministra PGR tow. Kamińskiej i wiceprezesa NKW ZSL Wycecha.

Wśród chłopów bądkowskich robotnicze ekipy łączności z Bydgoszczy i Włocławka, delegacje robotników zespołu PGR w Osięcinach i chłopów z Brześcia Kuj., Radziejowa oraz z Orzechówka, pow. Wąbrzeźno.



Przemawia sekretarz KP PZPR w Aleksandrowie Kuj. tow. Sypniewski przed otwarciem Gminnego Domu Kultury w Bądkowie.

Przed pierwszym etapem zlotowego konkursu młodzieżowych zespołów świetlicowych

Z pieśnią, muzyką i tańcem

jedziemy na Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej

Jerzy Rakowski
z-ca kierownika
Wydziału Propagandy ZW ZMP

Zlotowy konkurs młodzieżowych zespołów świetlicowych to jedna z ważnych form przodownictwa zlotowego. Walka o prawo uczestniczenia w wielkim Zlocie Młodych Przodowników - Budowniczych Polski Ludowej, toczy się nie tylko przy warsztacie pracy, na ławie szkolnej, przy pługu czy na traktorze.

Ta szlachetna rywalizacja objęła dziś i świetlice. Jaką radością i dumą napawać będzie młodą dziewczynę wiejską z Kikoła, robotnicę z T-8 czy też uczennicę Technikum Cukierniczego z Torunia zdobycie prawa reprezentowania wraz ze swoim zespołem osiągnięć młodzieży całego województwa na polu kulturalnym na wielkim ogólnopolskim festiwalu młodzieżowych zespołów świetlicowych w czasie Zlotu w Warszawie. Droga na Zlot jest tylko jedna. Ten kto będzie najlepszy w powiecie, ten kto na eliminacjach wojewódzkich zostanie wyróżniony i wejdzie w skład reprezentacji wojewódzkiej — pojedzie na Zlot.

Czasu jest niewiele — 28 i 29 czerwca br. w Bydgoszczy spotkają się na eliminacjach wojewódzkich najlepsze zespoły pieśni, tańca, młodzieżowe orkiestry i zespoły dramatyczne — spośród których wyłoni się bydgoska delegacja artystyczna na Zlot. W czasie Zlotu grupa wojewódzka występować będzie ze specjalnym programem w jednym z punktów Warszawy, reprezentując region swego województwa.

Eliminacje powiatowe i miejskie rozpoczęły się 5 bm. i trwać będą do 17 bm. Wg. dotychczasowych danych do eliminacji zgłosiło się ogółem 229 młodzieżowych zespołów świetlicowych, w tym 79 robotniczych, 67 wiejskich i 83 szkolne.

Niezależnie od 229 zespołów młodzieżowych staje do eliminacji około 100 zespołów dziecięcych, z których najlepsze także pojadą na Zlot. Dużą rolę w przeprowadzeniu eliminacji odgrywają Zarządy Powiatowe i Miejskie ZMP — organizatorzy eliminacji. Tam, gdzie dość wcześnie powołano Komisje Konkursowe z udziałem Prezydiów PRN, PRZZ i ZSCh oraz uruchomiono odpowiednią ilość aktywu, przygotowania do eliminacji są prawie na ukończeniu. Dzieje się tak w Grudziądzu, Toruniu, Chojnicach czy też w Żninie i ma to wpływ na udział młodzieżowych zespołów w eliminacjach, np. w pow. grudziądzkim zgłosiło się 26 zespołów, w Chojnicach 19 i w mieście Toruniu 19.

O wynikach przygotowań zespołów do eliminacji decydowała w dużej mierze praca aktywu nad nimi, zwłaszcza jeśli chodzi o odcinek wiejski, gdzie młodzież trzeba było otaczać szczególną opieką jak np. kaszubski zespół regionalny w Kosobudach pow. Chojnice, który w czasie zeszłorocznych eliminacji zajął I miejsce w eliminacjach wojew. ZSCh., w ostatnim czasie wskutek braku pomocy organizacyjnej zespół przestał pracować, a dopiero dzięki systematycznej opiece ZP i zapoznaniu młodzieży z celem i zadaniami Zlotu członkowie zespołu przystąpili do prac przygotowawczych przed eliminacjami powiatowymi.

W powiecie Żnin zespoły artystyczne przy PZGS i PRN w całym składzie biorą udział w szkoleniu organizacyjnym, które wpłynęło na ich udział w konkursie zlotowym, gdyż na nim zapoznali się z celem Zlotu. W powiecie Szubin zespoły artystyczne z Piechcina współzawodniczyły ze sobą o pierwszeństwo w udziale w eliminacjach powiatowych, a tym samym uczestniczenia w Zlocie.

Systematyczne docieranie do młodzieży wiejskiej w związku ze Zlotem spotkało się z żywym zainteresowaniem wśród młodzieży, czego dowodem jest powstawanie nowych zespołów artystycznych np. w Toruniu powiecie w gromadach Dębiny i Kończewice, w powiecie Szubin: w Samoklęskach i Julianowie, w Bydgoszczy — mieście przy Prezydium MRN i innych powstały nowe zespoły, które wykazują dużą żywotność. Zespół przy Fabryce Kotłów w Toruniu, który aczkolwiek założony niedawno, wyćwiczył już 3 tańce...

W powiecie aleksandrowskim wyróżnił się zespół taneczno-recytacyjny w gromadzie Ruzki.

Notujemy też niedociągnięcia.

Przegląd ankiet zgłoszonych do eliminacji zespołów wskazuje na to, iż repertuar ich nie odświeża się, że zespoły nie opracowują nowych tematów co świadczy o niedostatecznej jeszcze pomocy dla zespołów ze strony naszych Zarządów i Komisji Konkursowych.

O niedostatecznej opiece nad zespołami wiejskimi świadczy jeszcze fakt, że wykaz ZSCh wskazuje na istniejące na wsi 86 zespołów artystycznych, tymczasem zgłosiło się do eliminacji jedynie 67. Powodem tego jest fakt, iż niektóre ZP ograniczyły się jedynie do zespołów miejskich. W związku z tym np. w powiecie Sępólno do eliminacji na ogólną liczbę 10 zespołów wiejskich zgłosił się tylko 1 z Iłowa. Świadczy to o niewłaściwej pracy przygotowawczej.

W związku z tym wytworzyły się niejasności dotyczące wyjazdu zespołów na Zlot — których często nie wyjaśniały i Zarządy Szkolne ZMP.

Np. młodzież zespołu świetlicowego, szkoły TPD w Bydgoszczy była przekonana, że zajęcie I miejsca w eliminacjach wojewódzkich szkolnych zespołów świetlicowych zakwalifikowało ją na wyjazd na Zlot.

Na terenie miast słabo dotarto do świetlic przy mniejszych zakładach produkcyjnych. W I etapie cały nacisk położono na duże zakłady produkcyjne, w których zespoły świetlicowe już dawno zgłosiły się do wzięcia udziału w eliminacjach. Np. we Włocławku — mieście do eliminacji zgłosiły się jedynie Kujawskie Zakłady Maszyn Rolniczych, Celuloza, Kujawianka i Wisła. Powyższe braki zostały spowodowane tym, że nie wszystkie nasze instancje potrafiły odpowiednio zainteresować wszystkie odpowiedzialne za pracę zespołów organizacje. Np. w Świeciu przedstawiciel Wydziału Kultury PRN w ogól nie przychodzi na posiedzenia Komisji Konkursowej pomimo kilkakrotnych zaproszeń, we Włocławku - mieście, Pow. Dom Kultury włącza się niechętnie do akcji przedzlotowej, a w Tucholi kierownik PDK nie pomaga ZP, który zwracał się do niego kilkakrotnie z prośbą o pomoc. W Wąbrzeźnie instr. KO ZP ZSCh powiedział, że nie ma żadnej instrukcji i dlatego też przygotowania przed zlotowe go nic nie obchodzą a zespołów artystycznych na eliminacje nie puści. Podobnie nie włączył się ZSCh w Toruniu powiecie, Aleksandrowie i Lipnie, gdzie doszło nawet do tego, iż młodzieżowy zespół ZSCh nie może odpowiednio przygotować się do Zlotu — gdyż jego kierownik nie ma odpowiedniej instrukcji z ZP ZSCh.

Jest to wynikiem małego zainteresowania się konkursem zlotowym Wydziałów KO ORZZ i ZW ZSCh.

Sprawą konkursu zlotowego niedostatecznie też zainteresowano instancje partyjne.

Wczoraj rozpoczęły się powiatowe eliminacje — przegląd dorobku młodzieży — pierwszy etap konkursu zlotowego. Winny się one stać punktem honoru młodzieży całego powiatu — jest to bowiem pierwsza forma klasyfikacji naszych przodowników na Zlot — a każdy by chciał, by z jego powiatu pojechało ich na Zlot jak najwięcej. I od każdego młodego człowieka to zależy. Bo sprawa Zlotu to sprawa całej młodzieży i będzie on takim, jakim my go przygotujemy.

Nasi KORESPONDENCI FABRYCZNI piszą:

Załoga PZWANN wykonała plan majowy w 109,1 proc.

Należy to przede wszystkim zawdzięczać pracy miejscowej podstawowej organizacji partyjnej, która potrafiła zmobilizować całą załogę rozbudzić szeroki ruch współzawodnictwa.

W realizacji planu majowego przodowały młodzieżowe brygady produkcyjne, które realizowały podjęte zobowiązania zlotowe i były wzorem dla innych. Na szczególne wyróżnienie zasługuje brygada Teresy Łukaszewskiej na montażu aparatury seryjnej, brygada Reicha i Leszczyńskiego na rozdzielniach okapturzonych oraz brygady majstra Leona Urbańskiego w dziale obróbki mechanicznej.

We współzawodnictwie przoduje Wydział Tablic Rozdzielczych pod kierunkiem technika Jana Bischofa oraz majstrów Kulkowskiego i Ruszkowskiego, który wykonał plan za miesiąc maj w 140 proc.

Załoga PZWANN w miesiącu maju br. nie tylko wysoko przekroczyła zadania planu, ale także uruchomiła montaż wielu nieprodukowanych dotychczas aparatów elektrycznych.

Należy podkreślić, że aparaty te przeznaczone są dla Nowej Huty i będą w dalszym ciągu przez PZWANN dostarczane.

Zanotowano również poważną poprawę rytmiczności produkcji, która coraz bardziej zbliża się do linii optymalnej i należy się spodziewać że zostanie wkrótce w pełni osiągnięta.

Pomimo tych znacznych osiągnięć zanotować należy także w PZWANN poważne braki. Przede wszystkim stwierdzono, że nie jest zgodnie z planem realizowana obniżka kosztów własnych.

Istnieje jeszcze nadmierne marnotrawstwo narzędzi i przyrządów. Usterki te wymagają natychmiastowej ingerencji podstawowej organizacji partyjnej oraz pracy uświadamiającej ze strony agitatorów.

Janusz Jurewicz
korespondent

* * *

Załoga wagonowni PKP Kluczyki wykonała miesięczny plan przedterminowo i z nadwyżką.

W dziale wagonowym w miesiącu maju br. organizatorzy grup partyjnych i związkowych oraz agitatorzy partyjni stanęli przed poważnym zagadnieniem wykonania planu miesięcznego z nadwyżką. Na licznych odprawach wyjaśnili oni załodze olbrzymie znaczenie przedterminowego wykonania trzeciego roku Planu 6-letniego.

Dzielna załoga ofiarnie stanęła do pracy i oto wagonownia wyremontowała 10 wagonów ponad plan. Do zwycięstwa tego w dużym stopniu przyczyniła się brygada młodzieżowa pod przewodnictwem tow. Gąsiorowskiego. Wyróżniły się w walce o plan brygady tow. tow. Fijałkowskiego, Norkowskiego, Kańczewskiego, Ruchlewskiego i Krzemińskiego.

Załoga napraw rewizyjnych parowozów wykonała także plan w 100 proc. Wyróżniły się tu brygady tow. Gutkowskiego, Murawskiego, Lutowskiego, Brzyskiego, Wiśniewskiego i Suleckiego.

K. Rogowski
korespodent

* * *

O sukcesie załogi Toruńskiej Fabryki Szyldów i Wyrobów Metalowych opowiada nam tow. Gwizdek.

— Plan wykonaliśmy w 111,6 proc. Agitatorzy i mężowie zaufania przeprowadzili szeroką akcję propagandową na rzecz planu. Na naradach produkcyjnych omówiono wszystkie trudności oraz wąskie gardła.

Każdy pracownik w Fabryce Szyldów żyje dziś cyklem produkcyjnym, który przebiega harmonijnie i bez przeszkód.

Trzeci rok Planu 6-letniego wykonamy na pewno przed terminem, gdyż załoga bije się ofiarnie o to, chcąc dać godną odpowiedź podżegaczom wojennym, którzy podpisali zbrodniczy „układ ogólny" w Bonn.

T. Wierzbicki
korespondent

* * *

Toruńska Fabryka Wodomierzy i Zegarów wykonała plan miesięczny w 125 proc. Sukces ten osiągnięto dzięki współzawodnictwu, w którym bierze udział 78 proc. załogi. Na wyróżnienie zasłużyli Feliks Szczypiorski, Nikodem Majewski, Roman Siałkowski, młody ZMP-owiec Duda który pracuje przy frezarkach Duda powiedział, iż młodzieżowcy biją się o plan, gdyż chcą jako zwycięzcy we współzawodnictwie wziąć udział w Zlocie Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej w Warszawie.

Kazimierz Wiśniewski
korespondent

Z życia Partii

Dziś, 6 czerwca o godz. 16 odbędzie się w sali Komitetu Miejskiego rozszerzone posiedzenie egzekutywy Komitetu Dzielnicowego Bydgoszcz — Fabryczna, z obowiązkowym udziałem wszystkich członków, sekretarzy podst. org. part. zakładów produkcyjnych i usługowych oraz przewodniczących rad zakładowych i oddziałowych.

Jutro otwarcie wystawy „Naczynie w kulturach ludowych"

Dnia 7 bm. o godz. 14 w świetlicy Centrali Przemysłu Chemicznego w Bydgoszczy ul. Dworcowa nr 83, nastąpi otwarcie wystawy objazdowej pn. „Naczynie w kulturach ludowych".

Wystawa ta czynna będzie od dnia 7 do 17 czerwca 1952 r.

Wstęp na wystawę bezpłatny.

—o—

Cykl odczytów naukowców z UMK w Pom. Domu Sztuki

Dnia 7 bm. o godzinie 18 w sali Pomorskiego Domu Sztuki w Bydgoszczy, odbędzie się w ramach sesji naukowej UMK cykl odczytów, poświęconych rocznicom urodzin: Avicenny, Leonarda da Vinci, Wiktora Hugo i Mikołaja Gogola.

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej — Wydział Kultury w Bydgoszczy zaprasza na tę imprezę obywateli i młodzież szkolną naszego miasta. Wstęp bezpłatny.

Do naszych Czytelników

Opłacanie prenumeraty zleconej u listonoszy lub w placówkach pocztowych jest najtańszym i najpraktyczniejszym sposobem regularnego otrzymywania „Gazety Pomorskiej".

Przy dokonywaniu wpłaty, która wynosi w prenumeracie zleconej, miesięcznie 4,50 zł. — kwartalnie 13,50 zł. — nie trzeba wypełniać blankietów i nie ponosi się dodatkowych kosztów przesyłki pieniędzy.

Gazeta jest doręczana przez listonoszy do mieszkań prenumeratorów. Urzędy pocztowe i listonosze przyjmują wpłaty na prenumeratę zleconą do 15 każdego miesiąca, na miesiąc następny.

8–15 czerwca – IV Tydzień Zdrowia

Około 5 tys. aktywistów służby sanitarnej przejdzie w niedzielę rano ulicami Bydgoszczy

W dniach od 8 do 15 czerwca Polski Czerwony Krzyż wzorem lat ubiegłych organizuje IV Tydzień Zdrowia, pod hasłem walki o kulturę sanitarną kraju.

Centralne uroczystości odbędą się w Katowicach, na szeroką skalę zaś w województwach: katowickim, wrocławskim, łódzkim, warszawskim, poznańskim i bydgoskim.

W Bydgoszczy uroczystości rozpoczną się już jutro, w sobotę, przemówieniem radiowym przewodniczącego wojewódzkiego komitetu IV Tygodnia Zdrowia ob. Aleksandra Schmidta, o godz. 19.20.

W niedzielę o godzinie 8.30 rozpocznie się wielki pochód przez miasto. Ok. 5 tys. osób — aktywu PCK, drużyn i posterunków sanitarnych, młodych pielęgniarek i aktywu służby zdrowia przejdzie ulicami Bydgoszczy. Z terenu woj. bydgoskiego przyjadą na ten dzień przodujące posterunki ratownicze z zakładów pracy. Przemarsz ten będzie wielkim przeglądem kadr sanitarnych służby zdrowia naszego województwa. Towarzyszyć mu będzie orkiestra wojskowa, mieszkańcy Bydgoszczy będą mieli również okazję przyjrzeć się ufundowanemu przez siebie samolotowi sanitarnemu, który przelatując nad miastem będzie rozrzucał ulotki. Do pochodu przyłączą się również piloci Ligi Lotniczej. Przy Placu Wolności odbiorą defiladę członkowie wojewódzkiego komitetu obchodu wraz z aktywem służby zdrowia.

O godz. 10.30 rozpocznie się w kinie „Polonia" uroczysta akademia, w czasie której Zarząd Oddziału Woj. PCK otrzyma odznakę honorową IV stopnia, ponadto podjęte zostaną zobowiązania z okazji IV Tygodnia Zdrowia oraz w części artystycznej wyświetlane będą filmy sanitarno - oświatowe.

Od godz. 10.30 do 13 odbędą się pokazy ratownictwa, demonstrowane przez drużyny i posterunki sanitarne oraz młodsze pielęgniarki. Pokazy te odbędą się na Placu Piastowskim, Placu Bohaterów Stalingradu, na Szwederowie przy Łaźni Miejskiej, na Okolu przy dworcu kolejki wąskotorowej, na II peronie dworca głównego i przy Hali Targowej.

Na Placu Wolności w godz. od 10 do 17 zobaczymy wystawę pn. „Opieka nad matką i dzieckiem w Polsce Ludowej". Tu również, a także na Placu Bohaterów Stalingradu oraz Placu Piastowskim odbędzie się wielki kiermasz książek i wydawnictw z dziedziny sanitarnej.

Ponadto we wszystkich księgarniach Domu Książki zorganizowane zostaną wystawy wydawnictw medyczno - sanitarnych.

Wszyscy ci, których interesuje grupa krwi mogą bezpłatnie poddać się badaniu przy stoisku Woj. Stacji Krwiodawstwa. Będzie ono zorganizowane w Parku J. Kazimierza na podium koncertowym w godzinach od 9 do 14.

Ośrodek Szkolenia Młodszych Pielęgniarek PCK zademonstruje społeczeństwu bydgoskiemu pokazy bandażowania oraz prawidłową kąpiel dziecka. Będą to tzw. „żywe wystawy" w witrynie sklepu przy Al. 1 Maja nr 22, w godzinach od 10 do 12.

W świetlicy ZMP przy ul. Janka Krasickiego o godz. 19 dr Barciszewski wygłosi odczyt pt. „Choroby zakaźne i ich zwalczanie".

W południe przeleci nad miastem eskadra samolotów, która zrzuci ulotki, propagujące akcję sanitarno - porządkową wśród naszego społeczeństwa.

Tak więc pierwszy dzień IV Tygodnia Zdrowia zapowiada się bardzo atrakcyjnie — społeczeństwo bydgoskie będzie w pełni miało możność zapoznać się z celami i zadaniami rozmaitych placówek sanitarnych, specjalnie zaś z pracą PCK.

—o—

Młodzież staje na apel

Powstają nowe brygady młodzieżowe

Młodzież Pomorskiej Fabryki Taśm i Pasów dla uczczenia Zlotu utworzyła 4 nowe brygady młodzieżowe oraz dwie trójki tkackie. Ponadto kol. Jan Cierzbiński zobowiązał się wykonać swój plan miesięczny w 150 proc.

Również w Zakładach Produkcji Elementów Budowlanych, Warsztatach Mechanicznych w Solcu Kujawskim rozpoczęła pracę pierwsza brygada młodzieżowa. Młodzież czyni starania, by przed Zlotem zorganizować jeszcze jedną brygadę.

Uwaga korespondenci

Dziś 6 bm. o godz. 18 w lokalu Ogólnomiejskiego Klubu Korespondentów „Gazety Pomorskiej" w Bydgoszczy przy ul. Dworcowej 12 odbędzie się wspólna narada korespondentów zorganizowanych w klubach fabrycznych przy Bydgoskich Zakładach Mięsnych, Bydgoskiej Fabryce Makaronu, Powszechnej Spółdzielni Spożywców, Zakładach Piwowarsko-Słodowniczych i Miejskich Zakładach Mleczarskich.

Zebranie ma na celu wymianę doświadczeń przodujących klubów, jak również spopularyzowanie lepszych metod pracy.

Zarząd Ogólnomiejskiego Klubu zaprasza na zebranie również korespondentów z innych zakładów pracy.

Dziś o godzinie 20 Edward Statkiewicz gra koncert skrzypcowy Wieniawskiego

Dziś odbędzie się koncert symfoniczny w teatrze o godz. 20 dla słuchaczy abonamentu A. Wystąpi na nim, jako solista laureat konkursów w Genewie i Berlinie Edward Statkiewicz. Wykona on koncert skrzypcowy d-moll Wieniawskiego. Program koncertu, którym dyryguje Olgierd Straszyński obejmuje ponadto V Symfonię Dworzaka, tzw. „Z nowego świata" oraz suitę „Hary Janos" Zoltana Kodaly.

KOMUNIKATY

ZEBRANIA

Dziś, 6 bm. o godz. 19 w szkole przy ulicy Poniatowskiego odbędzie się zebranie informacyjne Prezydium Komitetu Rejonowego 31.

W NIEDZIELĘ ODBĘDĄ SIĘ MASOWE WYŚCIGI KOLARSKIE

W dniu 8 bm. odbędą się szosowe mistrzostwa województwa w kolarstwie na dys. 25, 50 i 100 km. Start wspólny.

Początek zawodów o godz. 14.00. Mistrzem województwa zostanie zawodnik, który w wyścigach w dniach 1 i 8 czerwca uzyska w sumie najkrótszy czas.

Start i meta u wylotu Alei 1 Maja.

WALNE ZEBRANIE SEKCJI PŁYWACKIEJ ZS GWARDIA

Dziś w piątek, dnia 6. VI. 52 o godz. 18.00 w lokalu klubowym ZS Gwardia przy ul. Zamojskiego, odbędzie się walne zebranie członków i zawodników wyczynowej sekcji pływackiej dotyczące reorganizacji treningów i sezonu letniego.

Obecność obowiązkowa.

ODPRAWA AKTYWU ZS GWARDIA

Jutro, w sobotę, dnia 7. VI. 52 o godz. 19.00 w domu klubowym przy ul. Zamojskiego, odbędzie się odprawa wszystkich kierowników sekcji wyczynowych, trenerów i instruktorów oraz sekretarzy sekcji ZS Gwardia Bydgoszcz, poświęcona reorganizacji w ZS Gwardia i Biegom Narodowym. Obecność wszystkich konieczna.

Uwaga prenumeratorzy!

Od dnia 16 maja 1952 r. indywidualne zamówienia i wpłaty na prenumeratę pism przyjmują tylko urzędy pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. W związku z tym bezpośrednich zamówień i wpłat do PPK „Ruch" kierować nie należy. Prenumerata zbiorowa tzw zakładowa pozostaje jak dotychczas, tzn. zamówienia i wpłaty kierowane są bezpośrednio do miejscowych jednostek PPK „Ruch".

„Tajna wojna"



Nowa sztuka, która weszła na deski sceniczne Państw. Teatru Ziemi Pomorskiej w Bydgoszczy — „Tajna wojna" pióra spółki autorskiej W. Michajłowa i L. Samojłowa, trzyma swą sensacyjną fabułą uwagę widza w niesłabnącym napięciu od pierwszego aktu aż do zapadnięcia kurtyny po ostatniej odsłonie. — NA ZDJĘCIU: Jerzy Walden, który reżyserował sztukę, w roli ppłk. Minajewa oraz Aleksandra Koncewicz.

Foto Pilichowski

W dniu wczorajszym rozpoczął swą działalność Woj. Komitet Obchodu Dni Morza

W dniu wczorajszym Zarząd Okręgu Bydgoskiego Ligi Morskiej zwołał organizacyjne zebranie, celem ukonstytuowania wojewódzkiego komitetu obchodu Dni Morza.

W skład komitetu weszli przedstawiciele Partii, organizacji społecznych i młodzieżowych oraz poszczególnych zakładów pracy. Przedstawiciel Ligi Morskiej zreferował zebranym projekt obchodu Dni Morza.

Odbędą się one w dniach od 22 do 24 bm. i będą miały charakter szczególnie uroczysty i masowy.

Szczegółowy program podamy w jednym z najbliższych numerów.

Wieczór dyskusyjny

Spotkanie plastyków z amatorami

Przed zakończeniem wystawy amatorów odbywającej się obecnie w Pomorskim Domu Sztuki, Związek Polskich Artystów Plastyków urządzi dnia 9 czerwca rb. o godz. 19 na terenie wystawy wieczór dyskusyjny pt. „Spotkanie plastyków z amatorami", na którym zostaną wręczone nagrody.

—o—

Okręgowy Wojskowy Klub Sportowy zmienił adres

Sekretariat OWKS przeniesiony został z ul. Mennica 12 na ul. Al. 1 Maja 147.

W związku z tym OWKS prosi wszystkich zainteresowanych, by pisma i komunikaty przysyłali z dniem 5 bm. na nowy adres.

RADIO

SOBOTA, dnia 7 czerwca 1952 r.

5.00 Początek audycji. 5.20 Koncert. 6.00 Stan pogody i program dnia. 6.15 Program lokalny dnia — Bdg. 6.17 Komunikaty — Bdg. 6.20 Muzyka — Bdg. 7.20 Muzyka rozrywkowa. 7.30 Kalendarz radiowy. 8.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla początkujących. 12.15 Muzyka rozrywkowa. 12.30 Audycja dla wsi. 12.45 Na swojską nutę. 13.20 Muzyka. 13.30 Audycja szkolna dla klasy I i II. 13.55 Uczymy się śpiewać — audycja dla klasy III—IV. 14.15 Chór PR we Wrocławiu. 14.35 Audycja dla wychowawczyń przedszkoli. 14.40 Przegląd prasy literackiej. 14.50 Utwory fortepianowe kompozytorów współczesnych, gra Lucjan Galon — Bdg. 15.10 Opowiadanie S. Heyma „Tatuś i mamusia". 15.30 Audycja dla dzieci „MHD". 16.00 Wszechnica Radiowa. 16.20 Bydgoski dziennik radiowy — Bdg. 16.35 Melodie i operetki Lehara „Carewicz" — Bdg. 16.45 Audycja dla młodzieży „Przygody mikrofonu" — Bdg. 17.15 Muzyka taneczna — Bdg. 17.30 Felieton Haliny Filutowicz „Dobra świetlica w złym lokalu". 17.45 Muzyka rozrywkowa. 18.00 Mozart — Sonata na skrzypce i fortepian. 18.30 Wszechnica Radiowa. 18.50 Rozmowa z korespondentami terenowymi PR — Bdg. 19.05 Żądło mikrofonu — Bdg. 19.20 Muzyka — Bdg. 20.00 Przy sobocie po robocie. 21.30 Utwory wokalne. 21.45 Audycja literacka. 22.15 Reportaż z IV Międzynarodowego Turnieju Szachowego. 22.20 Melodia i piosenka. 22.50 Muzyka taneczna.

Co? - Gdzie? - Kiedy?

KINA

POMORZANIN — „Mały partyzant" (16, 18 i 20).

WOLNOŚĆ — „Nikt nic nie wie" (godz. 16, 18.15, 20,15).

POLONIA — „Nędznicy" II seria (16, 18, 20)

ORZEŁ — „Strefa zachodnia".

GRYF — „Cienie na torach" (17 i 19).

BAŁTYK — „Hojne lato" (godz. 17,45, 19,45).

MIR — „Błękitne miecze" (godz. 19).

ROZMAITOŚCI — Program składany nr 23.

OGRODOWE BAGATELA — „Milczenie jest złotem".

WYSTAWY

Pomorski Dom Sztuki — Wystawa prac plastyków - amatorów Wstęp wolny.

Muzeum im. L. Wyczółkowskiego — otwarte codziennie od godz. 9-15, w środy i piątki od godz. 12 do 19.

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

„Tajna wojna" — godz. 19.30

TEATR MŁODEGO WIDZA

Bajka „?" — godz. 17.

DYŻURY APTEK

Od soboty dnia 31 maja br. godz. 22 do soboty dnia 7 czerwca br. godz. 8 rano, dyżur nocny dla rejonu Śródmieście i Bielawy — pełnić będzie: Apteka Społeczna nr 39, Al. 1 Maja 5 — tel. 23-46.

Dla rejonu Wilczak, Okole, Czyżkówko oraz pozostałych przedmieść stały dyżur nocny pełnić będzie: Apteka Społeczna nr 12 ul. Grunwaldzka 37, tel. 34-31. Dyżur nocny trwa od godz. 22 do 8 rano

Ze sportu

Przed regatami eliminacyjnymi w Kruszwicy

Kruszwica żyje od kilku dni prawie wyłącznie zagadnieniem ogólnopolskich regat wioślarskich, które w dniach 7 i 8 czerwca br. rozegrane zostaną na prastarym Gople.

Niewielkie to miasteczko „okupowane" jest ostatnio przez około 600 wioślarzy, reprezentujących wszystkie ośrodki kraju. Tak znaczna ilość zgłoszonych do regat, świadczy najwymowniej o umasowieniu naszego wioślarstwa.

Na program regat kruszwickich, których organizatorem jest miejscowa Unia, składa się 40 biegów w tym 11 o charakterze eliminacji, do ewentualnego udziału w zbliżających się Igrzyskach Olimpijskich. Eliminacje rozegrane zostaną w 7 konkurencjach męskich i 4 kobiecych.

Pierwszymi obozowiczami byli zawodnicy bydgoskiego OWKS, którzy zjechali tutaj już w pierwszych dniach maja, w sile 35 zawodników na czele z trenerem Ormanowskim. Wojskowi są w chwili obecnej najsilniejszą sekcją naszego województwa i w regatach tych odegrają niewątpliwie poważną rolę.

Około połowy maja, zjeżdżać się zaczęły dalsze ekipy.

Zasadniczo brak nad Gopłem jedynie naszych najlepszych osad przebywających w Moskwie.

Biegi eliminacyjne które mają swój „ciężar gatunkowy", mimo że rozegrane zostaną bez udziału „moskwiczan", z uwagi na liczne zgłoszenia i wyrównaną klasę, należeć będą do bardzo ciekawych i zaciętych.

U mężczyzn, w jedynce pod nieobecność „Toja", zwyciężyć powinien brat jego, Henryk Kocerka ze Stali.

W deblu (dwójka podwójna) pojedynek stoczą 2 osady akademików Krakowa i Wrocławia z warszawskimi Budowlanymi.

W peronarze (dwójka bez sternika) spotkają się trzy osady bydgoskie z warszawskim AZS. Dojdzie tutaj do bardzo emocjonującego pojedynku pary wojskowej Kardach — Wieśniak z Kolejarzami Drążek — Chodziński. Jeżeli chodzi o dwójkę ze sternikiem, to przygotowuje się kilka osad z Kalisza, Poznania i Bydgoszczy (Stal).

Aż 6 załóg zgłoszonych jest do biegu czwórek ze sternikiem i to 2 AZS Warszawy, 1 Krakowa, Ogniwo Kalisz, Budowlani z Torunia i Bydgoski OWKS. Pod nieobecność Schwarcerów, pozycji Wrocławia bronić będzie w czwórkach bez sternika, druga osada akademików stolicy Dolnego Śląska, w pojedynku z warszawskim Ogniwem.

Najbardziej klasyczny bieg ósemek, zgromadzi na starcie 5 wyrównanych zespołów, z mistrzami Polski Ogniwem z Kalisza na czele.

U kobiet w jedynce brak Kiedy. W kategorii tej pojedynek stoczą, młoda Jezierska z Ogniwa z rutynowaną Błaszczekowicz. W dwójce startują dwie pary AZS z Krakowa i Wrocławia. W czwórce nasze sympatyczne torunianki trenera Rewkowskiego, będą musiały dać z siebie wszystko, w walce z Unią kruszwicką, która ma poważny handicap w kilkutysięcznej, zgromadzonej nad jeziorem publiczności oraz załogami Budowlanych Warszawy, Kolejarza Bydgoszcz, Spójni Poznań i Kolejarza Gdańsk.

Ciekawy będzie również pojedynek kobiet w ósemkach, pomiędzy mistrzyniami Polski bydgoskim Kolejarzem, a eks-mistrzyniami, Ogniwem z Kalisza w asyście akademiczek Stolicy, które mogą sprawić miłą niespodziankę.

Gdy do tych pojedynków dodamy jeszcze około trzydzieści biegów w klasie II i III oraz juniorów, które są w większości bardzo licznie obsadzone, będziemy mieli naprawdę jak na początek sezonu bardzo ciekawe regaty, które będą sprawdzianem naszych postępów w stosunku do ubiegłego roku, w którym wioślarstwo nasze święciło znaczne sukcesy na wodach zagranicy.

(Z. W.)

—o—

Sportowiec z Niemiec Zachodnich postanowił osiedlić się w NRD

BERLIN. Jeden z czołowych długodystansowców zachodnio - niemieckich Heiner Braun postanowił osiedlić się w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Braun, który był bezrobotnym w Niemczech Zachodnich startował po raz pierwszy w barwach NRD w biegu na 5.000 m na zakończonych ostatnio międzynarodowych zawodach w Lipsku.

—o—

Turniej eliminacyjny tenisistów w Szczecinie

SZCZECIN. W drugim dniu ogólnopolskiego turnieju klasyfikacyjnego tenisistów zakończono gry eliminacyjne w ośmiu grupach. Eliminacje zakończyły się zwycięstwem faworytów z wyjątkiem ósmej grupy, w której rozstawiony H. Skonecki przegrał z Sebralą 1:6, 3:6. Do dalszych gier (w dwóch grupach po 4 zawodników w każdej) zakwalifikowali się: Olejniszyn, Piątek, Radzio, Licis, Niestrój, Buchalik, Ks. Tłoczyński i Sebrala.

—o—

Żużlowcy Gwardii jadą do Leszna

(B) W nadchodzącą niedzielę dnia 8 bm. o godz. 13.00 zostanie rozegrany w Lesznie rewanżowy mecz żużlowy pomiędzy drużynami Centr. Sekcji Żużlowych ZS Gwardia i ZS Unia. Obie drużyny wystąpią w najsilniejszych składach.

Jak wiadomo pierwszy mecz zakończył się zwycięstwem żużlowców Gwardia w st. 30:24.

—o—

Stal Poznań w Bydgoszczy

W nadchodzącą niedzielę, dnia 8. VI. 52 — bydgoska Gwardia rozegra o godz. 17.00 na stadionie ZS Spójnia ostatni mecz I rundy o mistrzostwo II ligi z leaderem I grupy ZS Stal Poznań.

Przedmeczami powyższych zawodów będą: godz. 13.00 mecz drużyn juniorów Kolejarz Bydgoszcz i ZS Gwardia Bydgoszcz, godz. 15 repr. ZS Głuchoniemi Wybrzeże i repr. ZS Głuchoniemi Bydgoszcz.

Bilety wstępu są już do nabycia w sekretariacie ZS Gwardia.

Rekord Polski na IX Krajowych Zawodach Szybowcowych

POZNAŃ. Po dwudniowej przerwie, spowodowanej niesprzyjającymi warunkami atmosferycznymi rozegrano w IX Krajowych Zawodach Szybowcowych w Kobylnicy k. Poznania konkurencję klasyczną — przelot docelowo — szybkościowy na dystansie 100 km.

Konkurencja zakończyła się poważnym sukcesem młodego pilota aeroklubu śląskiego — Skrzydlewskiego. Skrzydlewski uzyskał szybkość 91 km/godz., ustanawiając nowy rekord Polski.

Poprzedni rekord krajowy należał do Ziemińskiego (Katowice) i wynosił 78 km/godz.

Skrzydlewski, który posiada złotą odznakę szybowcową startował w mistrzowskim locie na szybowcu polskiej konstrukcji typu „Mucha".

Pierwsze wyścigi uliczne w Bydgoszczy

Pierwszym wyścigiem ulicznym motocyklowym, który organizuje w tym roku na ulicach m. Bydgoszczy sekcja motorowa bydgoskiej Gwardii, będzie I wyścig-eliminacja strefy północnej przy udziale zawodników z całej Polski.

Wyścigi te odbędą się już w przyszłą niedzielę dnia 15. VI. 52 i rozegrane zostaną w kat. maszyn: 125, 250, 350, 500 oraz motocykle z wózkami bocznymi. Trasa tego wyścigu została skrócona w porównaniu z trasą wyścigów ogólnopolskich o tradycyjny „Srebrny Kask m. Bydgoszczy" i przebiegać będzie następującymi ulicami: Al. Ossolińskich, Pl. Weyssenhoffa, Niemcewicza, Bojowników PPR, Staszica, Markwarta i Ossolińskich.

Wszystkie biegi odbywać się będą na dystansie 30 km. czyli 15 okrążeń trasy. Szczegóły tej imprezy podamy dodatkowo w następnych numerach naszego pisma.

Czwórmecz tenisa stołowego

(B) W niedzielę dnia 8 bm. o godzinie 17 w sali gimnastycznej przy ul. Sowińskiego odbędą się ciekawe zawody tenisa stołowego, w których wezmą udział zespoły Ogniwa i OWKS z Bydgoszczy, Unii z Kruszwicy oraz Koła Sportowego Stal przy Toruńskiej Fabryce Kotłów.

„GAZETA POMORSKA"
Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje Kolegium
Nakład RSW „Prasa"

REDAKCJA Bydgoszcz, ul. Dworcowa 13. Telefony: Redaktor naczelny 47-95. Sekretarz redakcji: 47-60. Działy: sportowy, miejski, terenowy i depeszowy 47-89. Dział rolny 47-96. Działy: gospodarczy, partyjny, kulturalno-oświatowy 47-60. Działy: korespondentów, listów czytelników i interwencji oraz porad prawnych: ul. Dworcowa 12. tel. 48-99 i 41-90. Sekretariat Redakcji 47-99.

Redakcja nocna 47-89.
Redaktor techniczny i korektornia 38-73.
Administracja: ul. Dworcowa 13, tel. 48-96 i 48-56.

Prenumerata i Kolportaż: PPK „Ruch" Oddz. Bydgoszcz, ul. Armii Czerwonej 6. Centrala: 27-90. Prenumerata zbiorowa: 19-51. Sprzedaż komisowa: 19-51. Prenumerata pocztowa i indywidualna: 19-50. Reklamacje: Centrala 27-90 wewn. 107.

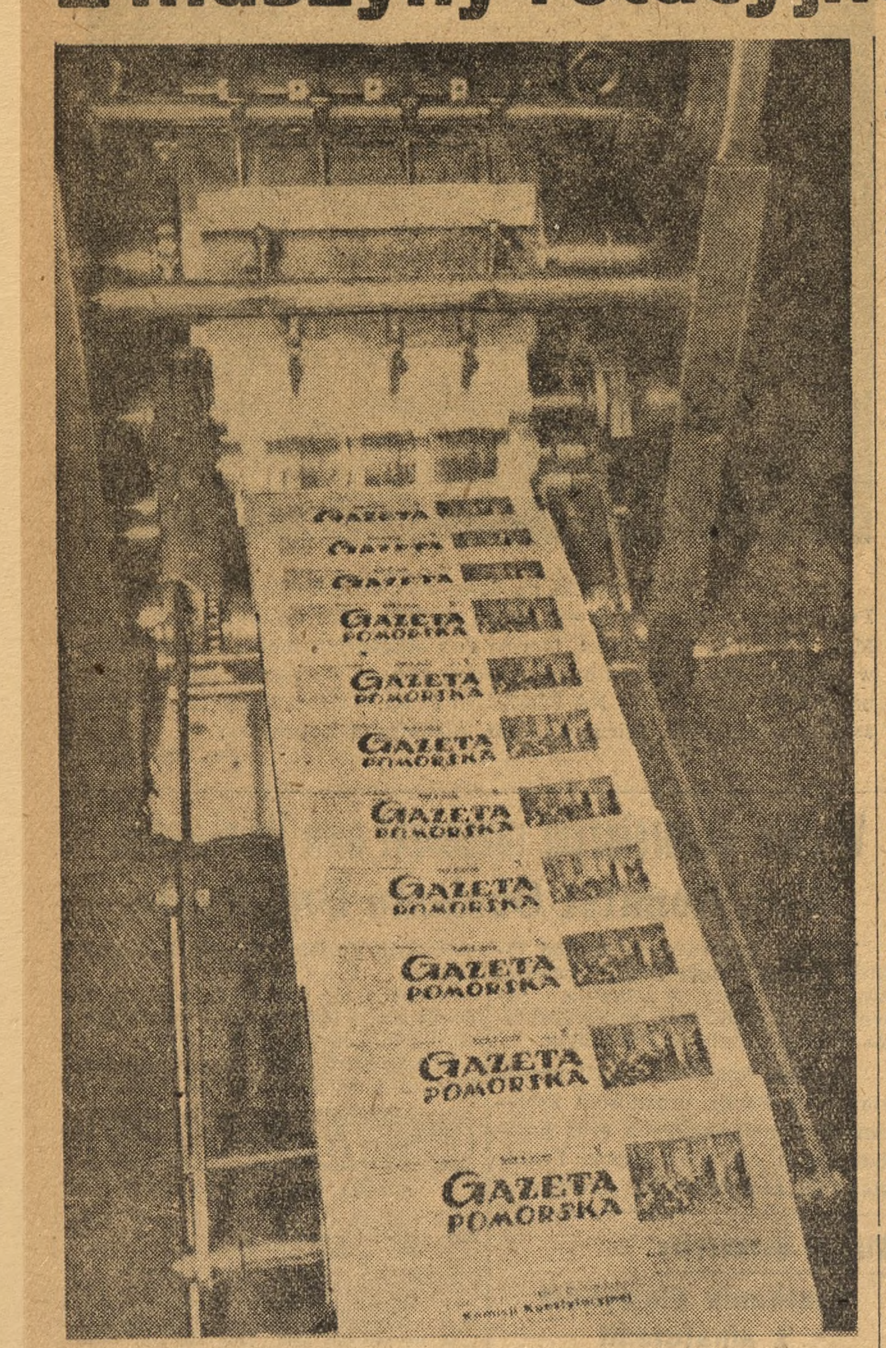
Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasa PPK „Ruch" w Bydgoszczy przy ul. Armii Czerwonej 6. Prenumerata miesięczna: 4,50 zł. Prenumerata zbiorowa: 2,25 zł. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny adres.

Biuro Ogłoszeń: Dworcowa 16, tel. 48-08.

E-3-12124

Tłoczono czcionkami Drukarni RSW „Prasa" — Bydgoszcz
form. 75/115,5, rodzaj druk mat. klasa VII gramatura 50 g.

Z maszyny rotacyjnej do rąk czytelnika



Jedziesz Czytelniku porannym pociągiem do pracy z Torunia do Bydgoszczy. Jest jeszcze wcześnie, bardzo wcześnie nawet. Jeszcze Ci sen całkowicie nie uleciał z powiek. Zanim wsiądziesz do pociągu, zaglądniesz do niebieskiego kiosku i kupisz świeżą „Gazetę"...

Schodzisz Czytelniku z nocnej zmiany, w którejś z fabryk bydgoskich. Jest godzina 6 rano. Zanim opuścisz mury swego zakładu pracy, kolporter wręczy Ci dzisiejszą „Gazetę"...

Jesteś może, Czytelniku, mieszkańcem jakiejś odległej od miasta wsi. I tutaj dotrze do Ciebie codziennie nowa „Gazeta". Na zakurzonym rowerze doręczy Ci ją listonosz...

Czy zastanawiałeś się kiedyś Czytelniku, jak to się dzieje, że już tak wcześnie otrzymać możesz codziennie świeży dziennik; jaką drogę przebywa, przez jakie ręce przechodzi, zanim dotrze do Twoich rąk?

* * *

Jest noc. Ty, Czytelniku, dawno już śpisz, odpoczywając po całodziennej pracy; może w tej chwili przewracasz się na drugi bok, może śni Ci się coś...

Na ulicach pustki, pogasły światła w oknach, mrokiem okryły się wystawy sklepów, tylko latarnie uliczne rozsnuwają kręgi mdłego, żółtego światła. Na śpiące miasto opadła cisza i spokój. Ale... Oto ulicami mknie w pośpiechu samochód „Renault". Przypadkowy, spóźniony przechodzień obejrzy się za nim i w przelocie przeczyta czerwieniący się na aucie napis: „Ruch".

Samochód skręca w boczną ulicę, ostro hamuje przed bramą drukarni Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa", gdzie drukowana jest „Gazeta Pomorska". Bo noc — to „dzień pracy" drukarzy. Od wieczora do wczesnego rana z maszyny rotacyjnej wychodzą świeże, pachnące farbą egzemplarze „Gazety".

Pracownicy PPK „Ruch" odbierają z drukarni paczki gazet, ładując je do samochodu.

— Prędzej, prędzej — ponaglają się wzajemnie Adam Sweres i Bolesław Jakubowski.

Prędzej, prędzej, bo czasu nie ma, bo każda sekunda jest cenna. Harmonogram druku jest ściśle uzgodniony z rozkładem jazdy pociągów. A gazety trzeba jeszcze przewieźć do ekspedycji, aby je posegregować, zapaczkować, owiązać drutem, przygotować pisma... A do odejścia pociągu zostaje niewiele minut. Jeśli spóźnią się pracownicy „Ruchu", spóźni się „Gazeta" — spóźni się słowo mobilizujące robotników do wydajniejszej pracy, do przyspieszenia tempa budowy socjalizmu, spóźni się wieść o radosnej nowinie wykonania planu przed terminem przez jakąś załogę, spóźni się ostra krytyka bijąca w biurokratę, lub może ukrytego wroga...

Sweres i Jakubowski wiedzą, jakie znaczenie ma pośpiech i sprawna ich praca.

Znaczenie pośpiechu docenia również i kierowca Deręgowski. Jego praca — to prowadzić samochód. Ale on nie stoi bezczynnie. Porywa paczki gazet i wespół z tamtymi pomaga ładować je do auta. Podobnie postępuje również i kierowca Franciszek Tadych. Wiedzą, jak wielkie znaczenie ma terminowe dostarczenie „Gazety" do rąk czytelników. A więc...

Szybciej, szybciej — sprawniej, sprawniej — te dwa słowa najlepiej oddają charakter działalności Państwowego Przedsiębiorstwa Kolportażu „Ruch".

Znów mkną samochody... Kierownikiem Ekspedycji Wojewódzkiej PPK „Ruch" jest ZMP-owiec Mieczysław Kubik. Do odejścia pociągu kilkanaście minut — a trzeba gazety policzyć, zapakować, wypisać szereg formularzy.

— Nooo — westchnienie ulgi. — Zdążyliśmy na czas.

Kiedy jedno auto odwozi część nakładu na dworzec, gdzie inni pracownicy przedsiębiorstwa ładują gazety do prawie już ruszającego pociągu — drugie przywozi do ekspedycji następne wydania. Znów to samo: pośpiech, ruch, gorączkowa, ale nie bezładna krzątanina.

Z dworca odchodzą pociągi, uwożąc wydania dla Grudziądza, Torunia, Włocławka i innych miast powiatowych...

* * *

Na ulicach rzednie mrok, coraz bardziej blade stają się światła latarni, niebo zaczyna się różowić pierwszą jutrzenką wstającego dnia.

Wydania terenowe uwiozły już pociągi we wszystkich kierunkach województwa. Czy to już koniec pracy w PPK „Ruch"? Nie. To dopiero początek.

Jako ostatnie wychodzi spod maszyny rotacyjnej wydanie „G", wydanie dla Bydgoszczy; poza tym o godz. 5,05 przychodzą do Bydgoszczy pisma centralne, jak „Trybuna Ludu" i inne.

Samochody „Ruchu" nieustannie uwijają się ulicami miasta...

Na dworcu bydgoskim, odbiorem nadchodzących pism zajmuje się Jan Jagodziński. Doskonale rozumie rolę, jaką odgrywa dziś prasa partyjna w kształtowaniu świadomości mas pracujących. Tow. Jagodziński sam, poza „Gazetą" czyta „Trybunę Ludu" i wie, jak ważkie słowa niesie ona wszystkim towarzyszom partyjnym — jakiś instruujący artykuł, może omówienie nowych uchwał i zaleceń Partii itd. To zrozumienie właśnie sprawia, że tow. Jagodziński nigdy nie opóźnia się w swej pracy, że pracuje najlepiej ze wszystkich, że najszybciej odprawia samochody z dworca, nie marnując cennych chwil.

Pisma centralne przez Ekspedycję Wojewódzką trafiają do Ekspedycji Delegatury Miejskiej PPK „Ruch", skąd [illegible] go wydania „Gazety Pomorskiej".

Tutaj znów znana nam już atmosfera gorączkowej, pełnej pośpiechu pracy. Gazety trzeba już od godziny 5.30 dostarczać do zakładów pracy, przede wszystkim do tych, które pracują na trzy zmiany i nocną kończą o godzinie 6, aby robotnicy schodzący ze zmiany nocnej mogli zabrać ze sobą pisma; dzienniki trzeba też jak najwcześniej dostarczyć do kiosków.

W Ekspedycji Delegatury Miejskiej, dzięki takim ludziom, jak Wanda Drozd, jak Jan Bogucki i inni, praca taka przebiega sprawnie. Gotowe paczki gazet młodzi roznosiciele Henryk Reimann i Sylwester Topolewski, niemal biegiem ładują do wnętrza oczekujących na ulicy samochodów. To popularne już u nas czeskie „Skody".

Warczą motory, chłopcy w biegu skaczą do aut i zaczyna się błyskawiczny raid po całym mieście, od fabryki do fabryki, od kiosku do kiosku.

Chłopak wyskakuje z auta, wydobywa odpowiednią paczkę pism, biegiem odnosi na miejsce i biegiem wraca. Henryk Reimann i Sylwester Topolewski — to najlepsi roznosiciele, najlepsi, bo dobrze rozumieją jak wiele zależy od ich pracy.

Mówiąc o samochodach „Ruchu" nie sposób pominąć kierowców. Do najlepszych szoferów należą: Bronisław Krzemkowski, Leon Duszyński i Królikowski. Starają się jak najlepiej wykorzystać samochody przez dobieranie odpowiedniej trasy, utrzymywać je w stałej sprawności itd.

Wszystko to zaś odbywa się pod znakiem pośpiechu. Tempo — oto dewiza wszystkich ludzi z Państwowego Przedsiębiorstwa Kolportażu.

* * *

„Gazeta" znalazła się już w ręku kolportera zakładowego, w kiosku, w torbie roznosicieli. Teraz już tylko jeden krok dzieli ją od Twoich rąk, Czytelniku.

A więc już koniec, skończyła się rola PPK „Ruch"?

Jeszcze nie. Praca w przedsiębiorstwie trwa także cały dzień i to nie tylko w administracji. Trzeba tu wspomnieć o roznosicielach, dostarczających pisma do domów w prenumeracie pozapocztowej. — Do najlepszych należą: Felicja Maholz, Anna Jarzyna i Anastazy Kałas, którzy osiągnęli najwyższą prenumeratę „Gazety". Mówiąc o rozprowadzaniu dzienników nie wolno pominąć kolporterów zakładowych i listonoszów, zwłaszcza listonoszów wiejskich. Oni to m. in. przyczynili się bowiem, że czytelnictwo prasy w naszym województwie stale się rozwija. W skali ogólnopolskiej zajęliśmy ostatnio drugie miejsce, po województwie gdańskim. Jedna gazeta w naszym województwie przypada na 1,6 człowieka. Mówiąc o czytelnictwie nie wolno też zapominać o instruktorach PPK „Ruch". Są to pracownicy operatywni, którzy kontaktują się z zakładami pracy, propagują czytelnictwo, dbają o jego kulturę, ucząc korzystania z prasy i książek. Oni także w poważnym stopniu, na równi z listonoszami i kolporterami, przyczyniają się do rozwoju czytelnictwa.

Najlepszymi instruktorami są: Juliusz Janke z Torunia, Alojzy Stolarski z Bydgoszczy, Michał Wysocki z Włocławka i inni.

* * *

Teraz już koniec. Poznałeś, Czytelniku, pracę i ludzi, których postawa i ofiarność w wykonywaniu swych zadań sprawiają, że codziennie terminowo, już o wczesnym ranku dochodzi do Twych rąk „Gazeta", pismo, które pomaga Ci w walce o socjalistyczne jutro, o nowe życie.

Czesław Czerniawski

Krym — kraj sadów

O pracach nad nowymi odmianami owoców

Autor niniejszego artykułu jest dyrektorem Nikickiego Ogrodu Botanicznego na Krymie. Syn biednego chłopa, do 23 roku życia był analfabetą. W latach wojny domowej Kowerga z karabinem w ręku bronił zdobyczy Rewolucji, potem uczył się, zdobył wyższe wykształcenie. Za wyhodowanie nowych odmian owocowych Kowerga wraz z innymi selekcjonistami Ogrodu otrzymał zaszczytny tytuł laureata Nagrody Stalinowskiej.

Nikicki Ogród Botaniczny im. Mołotowa na Krymie — jeden z najstarszych zakładów botanicznych w Związku Radzieckim — stał się w okresie władzy radzieckiej poważnym ośrodkiem pracy naukowo-badawczej. Doniosłe znaczenie praktyczne i teoretyczne mają badania dokonywane przez Ogród w zakresie hodowli roślin cytrusowych, owoców podzwrotnikowych i południowych, upraw technicznych, hodowli winogron, walki ze szkodnikami i chorobami roślin, w zakresie biochemii, genetyki roślin itp. Pracownicy Nikickiego Ogrodu Botanicznego poświęcają wiele uwagi hodowli nowych odmian owoców, przyczyniając się w ten sposób do dalszego rozwoju sadownictwa w ZSRR.

Gatunki roślin owocowych, jakie radzieccy hodowcy sadów otrzymali w spadku po czasach przedrewolucyjnych, zwłaszcza gatunki zagraniczne, przewiezione z Ameryki i Europy Zachodniej, nie odpowiadały wymaganiom sadownictwa socjalistycznego zarówno pod względem urodzajności jak i odporności na choroby, mróz, posuchę. Szybko rozwijający się radziecki przemysł konserwowy również potrzebował specjalnych gatunków owoców.

W wyniku wieloletniej pracy, opierając się na teorii Miczurina, selekcjoniści Ogrodu wyhodowali i przekazali kołchozom i sowchozom 97 nowych, cennych odmian podzwrotnikowych i południowych drzew owocowych, w tej liczbie 30 odmian brzoskwiń, ponad 20 odmian czereśni, 17 odmian śliw, wiele odmian moreli, migdałów, oliwek.

Głównym zadaniem, jakie postawili sobie pracownicy Ogrodu, było wyhodowanie szeregu nowych odmian roślin pestkowych (brzoskwinie, śliwy, czereśnie itp.). Stosując miczurinowską metodę krzyżowania odległych od siebie pod względem geograficznym i różnych grup roślin, np. brzoskwini z migdałem, śliwy z morelami i in., hodowano otrzymane rozsady hybrydowe na specjalnie przygotowanej glebie, przy zachowaniu odpowiednich warunków agrotechnicznych. Selekcjoniści stosowali miczurinowską metodę zmiany dziedzicznych cech młodych krzyżówek w drodze wegetatywnego przeszczepiania wybranej w tym celu innej odmiany rośliny.

Pracując nad praktycznymi zadaniami rozwoju sadownictwa, pracownicy naukowi Ogrodu rozwiązywali jednocześnie poważne zagadnienia teoretyczne. Wyniki przeprowadzanych badań umożliwiały im krzyżowanie odpowiednich par „rodziców" hybryd, nadawanie określonego kierunku rozwojowi roślin.

Wyhodowano w ten sposób kilka brzoskwiń deserowych i konserwowych, różne odmiany czereśni, moreli itd. Odmiany te dojrzewają w różnym czasie, dzięki czemu przedłużył się znacznie sezon zaopatrywania w owoce konsumenta i przedsiębiorstw konserwowych. Tak np. sad, w którym zasadzono nowe odmiany brzoskwiń, owocuje przez pięć miesięcy — od czerwca do listopada.

W marcu br. twórcy nowych odmian roślin owocowych odznaczeni zostali zaszczytną Nagrodą Stalinowską. Wśród laureatów znaleźli się, poza Kowergą, selekcjoniści — Iwan Riabow i Aleksander Rychter, pracownice naukowe Ogrodu — Klaudia Kostina i Nina Arendt. Wszyscy są wychowankami wyższych uczelni radzieckich. Państwo pomogło im w zdobyciu wiedzy i wykorzystaniu jej dla dobra socjalistycznej ojczyzny, którą ludzie radzieccy przeistaczają w kwitnący ogród.

Sieć państwowych stacji doświadczalnych na Krymie, Ukrainie, w Kraju Krasnodarskim, pomaga selekcjonistom w ich pracy nad wyhodowaniem nowych odmian roślin i przekazywaniu najlepszych z nich do produkcji kołchozowej i sowchozowej. W pracy selekcyjnej Nikickiego Ogrodu Botanicznego biorą czynny udział kołchozowi hodowcy sadów, którzy zakładają specjalne działki doświadczalne dla wypróbowania hodowli nowych odmian w istniejących warunkach klimatycznych.

W ciągu trzech ostatnich lat pod kierownictwem pracowników naukowych Nikickiego Ogrodu Botanicznego w kołchozach i sowchozach stepowej strefy obwodu krymskiego założono 70 ha sadów, zasiewając hybrydy nasion moreli, brzoskwiń, śliw, czereśni, wiśni, migdałów, jabłek i grusz. Ze 100 tys. sztuk otrzymanych sadzonek, kiedy zaczną one owocować — wybierze się nowe gatunki.

Sadownictwo na Krymie ma przed sobą wspaniałe perspektywy. Rozszerzy się tu ogromnie sieć sadów, pojawią się nowe, cenne odmiany owoców, wyhodowane specjalnie dla strefy północno - krymskiej. Selekcjoniści radzieccy wytrwale pracują nad ich wyhodowaniem, pragnąc stworzyć na odnowionej ziemi nowe piękne sady, godne wielkiej epoki stalinowskiej.

A. Kowerga.

Gdy naród jest gospodarzem swego kraju

(Korespondencja z Bułgarii)

Bułgaria to kraj uroczy. Uroczy jest nie tylko dzięki bogactwom, jakie mu dała natura. Nie tylko zbocza górskie i zalane gorącym słońcem, zabezpieczone przed wiatrem kotliny oraz wspaniałe pola różane, które oglądaliśmy, sprawiają, że ten daleki kraj tak ujmuje swym pięknem i że z takim ciepłym uczuciem wracamy



Laureatka nagrody im. Dymitrowa.

myślami do tego, co widzieliśmy w Bułgarii. Sprawiają to przede wszystkim ludzie, z którymi spotykaliśmy się, poczynając od najzupełniej przypadkowej znajomości w pociągu lub gdy przygodnie porozmawiało się na drodze, czy też w domu, do którego się zaszło, kończąc na niezwykle gościnnych i serdecznych gospodarzach, którzy nas, dziennikarzy krajów demokracji ludowej, oprowadzali.

Wydaje się, że w kraju tym z ogromną siłą bije powszechnie odczuwana prawda o nowym życiu, o gruntownych i głębokich zmianach, jakie zaszły od dnia 9 września 1944 r., kiedy to dzięki pomocy Armii Radzieckiej lud bułgarski i jego Komunistyczna Partia — partia wielkiego bohatera procesu lipskiego — Dymitrowa, ujęły losy ojczyzny we własne ręce.

Pamiętny dzień 9 września dzieli ten wyjątkowo utalentowany naród od nędznego, prymitywnego życia w kraju bez przemysłu, kraju, który prawie nie znał co to maszyna, co to jest traktor i mechanizacja. Kraju, w którym wyzysk rodzimego i obcego kapitału, a zwłaszcza kułactwa, był nieograniczony, a terror faszystowski gnębił i dławił każdy przejaw oporu zahartowanego w walkach narodowo - wyzwoleńczych i rewolucyjnych ludu Bułgarii.

Ci ludzie mają z czego być dumni. Ich przodkowie, ojcowie, bracia i synowie walczyli o lepszą przyszłość. Walczyli przeciwko 500-letniej niewoli tureckiej o zachowanie odrębności narodowej i kultury słowiańskiej i walczyli przeciwko krwawej dyktaturze Borysa, która skazywała takich ludzi, jak Georgi Dymitrow i jego towarzyszy na karę śmierci.

Od słów: „Gdy odmieniło się nasze życie..." zaczyna opowiadanie o swej drodze życiowej 25-letni Dymitr Anastasow Radew, pierwszy przodownik pracy w wielkim kombinacie chemicznym im. Stalina w Dymitrowgradzie.

Przed wyzwoleniem nie było w Bułgarii przemysłu chemicznego. Dziś wyposażony w najnowocześniejsze radzieckie maszyny stoi wielki kombinat zbudowany przy pomocy radzieckich inżynierów, techników, robotników. Dziś pracują tu już nowe kadry inżynierów, majstrów, robotników bułgarskich, którzy uczyli się od towarzyszy radzieckich, jak pracować w sposób godny budowniczych socjalizmu.

Dymitr Radew za czasów starego ustroju był praktykantem krawieckim. Po wyzwoleniu wstąpił do Związku Młodzieży Bułgarskiej. Czuł nieprzepartą chęć nauki. Wstępuje do szkoły zawodowej w nowym mieście robotniczym, w mieście przemysłu, do którego wyciągają ochotniczo ręce ludzie z całej Bułgarii. W mieście, gdzie w miejsce trzech małych wiosek bułgarskich stanęły dziś setki pięknych domów, w których mieszka kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Dymitr staje się robotnikiem wielkiego kombinatu chemicznego im. Stalina.

W Jego młodych, żywych oczach zapala sę blask dumy. Dopiął swego, wyróżnił się w montażu, stał się przodownikiem pracy, doznał też wielkiego zaszczytu — wysłano go na naukę do Związku Radzieckiego. Jest pierwszym przodownikiem w fabryce, nosi na piersi order państwowy. Dymitr jest dziś kandydatem przodującego oddziału klasy robotniczej — Partii Dymitrowa.

I jeszcze coś. Dymitr był najmłodszym z swych braci i najbardziej kochanym przez matkę. Dziś matka jest dumna ze swego syna. Udał się jej ten syn, tak jak udał się całemu narodowi bułgarskiemu, który się nim szczyci. Dzięki takim jak Dymitr, a przede wszystkim dzięki wielkiej pracy politycznej partii, kombinat, który pierwotnie planowano uruchomić w 1953 r., zaczął pracować w 1951 roku. Dziś produkuje on dla rolnictwa o 50 proc. więcej nawozów sztucznych niż przewidywano.

Szybko uczą się bułgarscy robotnicy, szybko rosną ich szeregi, do których przybywa coraz więcej ludzi ze wsi.

Chłopską córką jest 17-letnia czarnooka Iwanka Dymitrowa. Tylko 5 miesięcy pracuje ta drobna, figlarna dziewczyna w nowozbudowanej przędzalni im. Thaelmana. Pełne zadowolenia jest jej spojrzenie. Ma takiego chochlika w oczach, że wydaje się, iż zaraz wyrządzi jakiegoś psikusa. Iwanka pokazała co potrafi. Wykonuje ponad dwie normy i jest jedną z najlepiej zarabiających robotnic. Jest samodzielna i pełni funkcję organizatora grupy związkowej. A od przyszłego roku ma zamiar się uczyć. Czyż można było kiedykolwiek marzyć w tym kraju o takiej perspektywie?

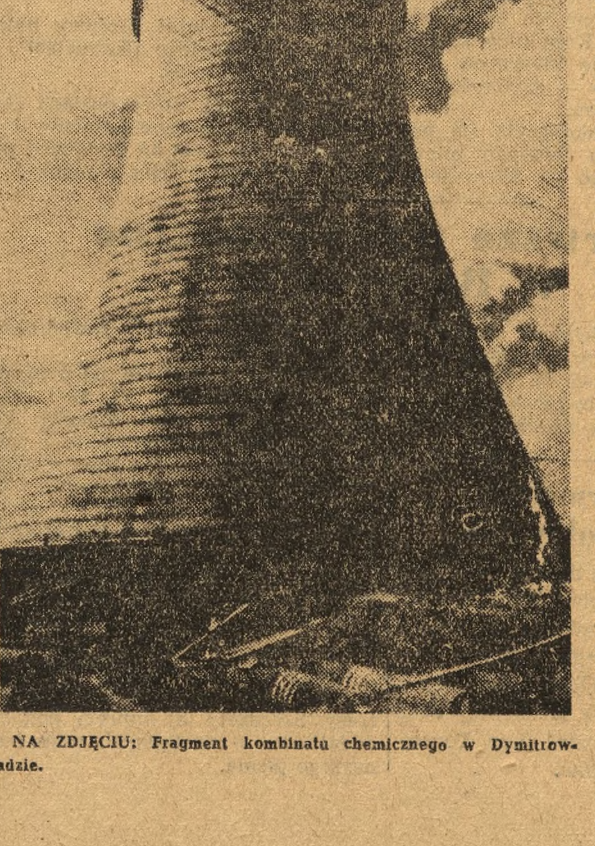
Gdy Polak patrzy na wyrosłe w ciągu 2 lat miasto Dymitrowgrad, na fabrykę, elektrownię, budującą się hutę w Dymitrowo pod Sofią Dymitrowa, na wyrastające szybko zapory wodne, przed oczyma wyrasta nasza własna Nowa Huta, nasz Dychów i nasza piękna Warszawa z wielkim Pałacem Kultury stawianym rękami przyjaciół radzieckich.

Wspólną jesteśmy rodziną, wspólna droga, wzajemnie też sobie pomagamy.

Bułgaria, którą łączą z narodem rosyjskim wielowiekowe uczucia przyjaźni — datującej się jeszcze z czasów niewoli tureckiej, z której naród bułgarski wyzwolił się dzięki pomocy armii rosyjskiej, kocha serdecznie i gorąco Związek Radziecki i jego socjalistycznych ludzi. Czuje też braterską więź ideową i pomoc ze strony krajów demokracji ludowej. Bliska jest robotnikowi i chłopu bułgarskiemu Polska. O Polsce wiedzą niemało.

Tak, w Bułgarii czuliśmy się jak wśród braci i pełni byliśmy podziwu dla ich pracy i walki, dla ich bojowości i nieprzejednania wobec otaczających wrogów. A wrogów mają przecież nie byle jakich. Otoczeni państwami krwawych dyktatur faszystowskich Tito i Grecji oraz znienawidzonych rządów burżuazyjno - obszarniczych w Turcji, pewnie i śmiało kroczą naprzód. — „Budujemy pokojem, bronić jesteśmy gotowi krwią" — głosi jeden z transparentów manifestacji pierwszomajowej. Ale ich broń jest przede wszystkim bronią pokoju. Jest nią 4-krotny wzrost produkcji przemysłowej w stosunku do czasów przedwojennych, nowe elektrownie, kopalnie, huty i fabryki. Ich bronią są fabryki budowy maszyn które przekroczyły 90-krotnie poziom produkcji przedwojennej i podniosły w 1951 roku o 30 proc. produkcję w stosunku do 1950 r. Ich bronią jest rosnący dobrobyt, rozkwitająca kultura. Ich bronią jest wreszcie coraz bardziej rosnący wpływ polityczny na sąsiednie narody jęczące pod jarzmem dyktatury. Na przykładzie ich życia narody coraz lepiej zdają sobie bowiem sprawę, którędy prowadzi droga wyzwolenia.

E. Lidzka



NA ZDJĘCIU: Fragment kombinatu chemicznego w Dymitrowgradzie.

Odpryski

MUZEA TO LUKSUS

Jak donosi londyński „Observer", w muzeach Londynu likwiduje się coraz więcej sal. W ten sposób rząd zamierza osiągnąć 30.000 funtów szterlingów oszczędności rocznie. Zdaniem pisma „wydaje się to raczej niegodnym sposobem zdobywania oszczędności dla cywilizowanej stolicy".

Ha, trudno — powiadają brytyjscy mężowie stanu — nie warto myśleć o muzeach. Armaty i czołgi kosztują drogo, trzeba więc wyrzec się takich luksusów, jak muzea i inne „przeżytki" kultury.